Nr. 34. We Lwowie Wtorek dnia 13. Lutego 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskieg: plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vegler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł w Posnaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Baczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Moskwa w chwili teraźniejszej.

V.

Lwów 12 lutego

Państwo mające przyszłość, rozwija się bez przerwy, idąc naprzód wytrwale, chociaż czasem powoli, krok za krokiem. Gdy raz zatrzyma się w tym pochodzie, pojawia się ubezwładnienie, po którem śmierć następuje. Historja stwierdza tę prawdę na każdym kroku.

Przez długie wieki carska Moskwa zwyciężała siłą lub podstępem. W r. 1854 zawiodła siła — w r. 1876 zawiódł ją podstęp. Abdul Azis zamierzał oddać się dobrowolnie pod protektorat Moskwy, lecz Abdul Azis umarł wpierw, niż to urzeczywistnił, co widząc Moskwa była zmuszoną wrócić znowu do siły. Ale jak ta siła teraz dopisała? Jeszcze przed pół rokiem Europa drżała na wieść o Moskalach — dziś śmieje się z nich homerycznie. Przed pół rokiem nie jeden przypuszczał, że może sprawdzi się przepowiednia Napoleona I i Europa wkrótce zostanie kozacką — dziś Moskwy nie boi się nawet Austrja, która niedawno jeszcze była gotową bardzo wiele uczynić byle jej nie rozdraźnić. Takie wielkie niepowodzenia w życiu państw i narodów nie są przypadłościami z których wyjść można; takie objawy nazywają się u nich początkiem końca.

Caryzm stanąwszy u szczytu potęgi pod Mikołajem I, wyczerpał się, przeżył, i dziś jak kamień z wysokiej góry zrzucony, pada w przepaść nie mogąc zatrzymać się na pochyłości fatalnej. Korzystne rozwiązanie sprawy wschodniej mogło go wzmocnić na zewnątrz, a wobec własnych poddanych użyczyć mu nowego uroku; natomiast porażka w tej sprawie wypisuje mu nagrobek. O zwycięstwie mowy już być nie może, bo odkąd Turcja i sprzymierzone z nią mocarstwa poznały nicość sił jego, nie dadzą się w przyszłości ani pokonać, ani nawet przestraszyć.

Caryzm stanął więc nad przepaścią! Powiedzieliśmy caryzm, lecz nie naród moskiewski. Naród ma w swojem łonie dosyć sił żywotnych, zwłaszcza że swobodnie jeszcze żyć nie zaczął; ale autokratyzm który mu nie pozwalał rozwijać się normalnie i iść z duchem cywilizacji współczesnej; rząd który go demoralizował — ten stracił wszelką rację bytu albowiem misja podboju, ciemnoty i niewoli, w imię której szedł naprzód i zwyciężał, wyczerpała się ostatecznie.

Niedaleka przyszłość okaże, że wnioski nasze były uzasadnione. Po niepowodzeniach, których jesteśmy świadkami, w Moskwie musi przyjść do radykalnej zmiany. Nie chcemy atoli przez to powiedzieć, by tam stronnictwo nihilistów lub jakiekolwiek inne, korzystając z błędów i niepowodzeń caryzmu, było już zdolne wywołać rewolucję i przy jej pomocy zmienić istniejący porządek rzeczy. Bynajmniej! Znając Moskwę, wiemy, że do ogólnego ruchu tam jeszcze daleko — ale mimo to jesteśmy także pewni, że odtąd caryzm będzie się sam rozprzęgał. Odkąd zabrakło mu misji, brakło mu racji bytu.

Z jednej strony naród, widząc, że nawet mahometańska Turcja ma już konstytucję, będzie coraz głośniej szemrał, dopominając się o prawa swoje; z drugiej strony cały aparat administracyjny i wojskowy nie widząc widoków na przyszłość, nie będzie już tak gorliwie popierał tego, który przez nowe podboje nie nastręcza mu więcej źródeł łatwych dochodów. Tak więc, jeżli nie rewolucja, to przynajmniej zupełne rozprzężenie musi w carskiej Moskwie nastąpić.

Zarzuci nam kto może, że wyprzedzając wypadki, wysnuwamy wnioski z danych, które jeszcze nie nastąpiły — że widzimy stanowczą porażkę Moskwy w sprawie wschodniej, chociaż do tej chwili nie powiedziano w tej kwestji słowa ostatniego. Nie wypieramy się tego. Cofnięcie się Moskwy bez wojny, jest dla caryzmu śmiercią — rozpoczęcie zaś kroków nieprzyjacielskich będzie dlań zgubą. Że jedno lub drugie nastąpi, o tem wątpić nie można, chyba żeby skłamała prawda historyczna, która nigdy nie kłamie.

W ciągu naszej niewoli, nam Polakom, nikt nie oddał takiej usługi, jak Gorczakow i Ignatiew. Pokonywani po kilkakroć, a słysząc ze wszystkich stron okrzyki uwielbienia dla potęgi moskiewskiej, zaczynaliśmy już wątpić o siłach własnych, i nie jeden między nami pytał, czy nie lepiej będzie, jeżeli się z Moskwą pojednamy. Dyplomaci carscy sami się o to postarali, że kolos zadrżał na nogach, które w rzeczy samej były gliniane. Odtąd żaden Polak nie powie, żeśmy bezsilni, a oni wszechpotężni; odtąd żaden nie ośmieli się twierdzić, że w połączeniu z Moskwą nasza przyszłość i zbawianie. Wprawdzie w porównaniu z nami, oni jeszcze dość silni, wszelako my, którzy potrafiliśmy przeczekać szczyt potęgi caryzmu, potrafimy także doczekać się jego rozkładu.

Od upadku naszego nie byliśmy jeszcze nigdy tak silni jak w chwili teraźniejszej — Moskwa bowiem nie okazała się nigdy równie słabą — i jesteśmy silni, chociaż milczymy!

Dla ocenienia skarg węgierskich na bank narod. austr. dość jest rozpatrzyć się w bilansie tego banku za miesiąc styczeń r. b.

Zeskontowano ogółem weksli za 117.6 milionów złr. Z tego przypada na Wiedeń i na filje przedlitawskie (głównie niemieckie i niemiecko-czeskie) 91.6 miliona, na filje węgierskie 26 milionów. W lombardzie pożyczono ogółem 28.3 miliona, t. j. w Wiedniu i w filjach przedlitawskich 21.4 miliona, w filjach węgierskich 6.9 miliona.

Ogółem tedy, korzystając z przywileju, bank obrócił 145.9 miliona (z ogólnej, w obiegu będącej sumy 286 milionów) na udzielenie kredytu, z czego przypadło na Wiedeń: 113 miljonów, na Budapeszt: 32.9 miliona. Proporcja ta już sama przez się niezmiernie rażąca, stałaby się istotnie potworną, gdyby się dało obliczyć, ile bank wiedeński po filjach przedlitawskich i węgierskich udziela kredytu swoim „kulturnym." germańskim żywiołom, a jak mało stosunkowo kapnie „barbarzyncom" Madiarom, Polakom, Czechom i t. d. System zarządców i klientów austr. banku narodowego tworzy rodzaj konfraternji zwartej w sobie i rozgałęzionej tak daleko, jak sięgają granice monarchji. Po filjach, udzielany bywa kredyt nie zamożnym obywatelom producentom miejscowym, ale spekulantom niemieckim, którzy bankrutując, narażają bank na straty kładzione później w wykazach na karb kraju, w którym się wydarzyły. (Vide: Lwów!)

Cóż robić, skoro zdaniem *Czasu* i stojącej po za nim partji naszych mędrców politycznych, stan taki jest niezbędnym dla „jednolitości" monarchji, która według katechizmu krakowskiego powinna być alfą i omegą naszych najgorętszych życzeń i dążeń!

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Tomaszów 1. lutego.

We wsi Czułczycach o dwie mile od Chełma parafjanie nie chcieli się udawać do popa ani o chrzty, ani o śluby, ani o grzebanie umarłych. Proboszczem tam jest pop szyzmatycki przybyły z Galicji. Widząc cerkiew pustą i kieszeń swą pustą, pop zaskarżył chłopów do Chełma. Rząd natychmiast wysłał naczelnika powiatu z policjantami, aby starali się *uwieszczewaniem*, t. j. perswazją, nakłonić chłopów do wyznawania szyzmy. Parafjanie w odpowiedzi pobili policjantów. z panem naczelnikiem razem. Wróciwszy do Chełma, naczelnik wziął wojsko, i poszedł z nim wojować chłopów czułczyckich. Jaki był koniec? — dokładnie jeszcze nie wiem, ale odgadnąć łatwo. Mówią, że chłopi stawiali silny opór, że dużo chłopów pobito i pokłuto, że dużo uwięziono, a reszta rozleciała się na wszystkie strony. Rząd wyłapawszy, całą wieś ma wysłać na Sybir. Doniosę, gdy szczegóły dokładniejsze nadejdą. Dodam tylko to teraz: pomimo niekłamanych starań policji, szpiegów żandarmerji i popa galicjanina, nie zdołano proboszczowi katolickiemu, księdzu Bagińskiemu, nic a nic zarzucić, że to z jego winy ten opór unitów, nie chcących nic słyszeć o szyzmie. Wszakże nie uratuje to z pewnością księdza Bagińskiego. Parafja katolicka w Czułczycach zostanie skasowaną, a ksiądz wypędzonym. Zwykle tak rząd postępuje w podobnych wypadkach.

Na Podlasiu dzieje się toż samo, z tą tylko różnicą, że dzieje się daleko więcej. Sceny, podobne czułczyckim, powtarzają się tam ciągle. Srogość Moskwy dochodzi tam do szaleństwa; ani się wam śni, ilu ostatniemi czasy przybyło nam męczenników z Podlasia!

Najświeższy wypadek, jaki doszedł mię z Podlasia, jest następujący:

W byłem miasteczku Łomazach, dziś na „osadę" przerobionem, o 4 mile od Białej, chłopi i mieszczanie, postąpili tak samo jak w Czułczycach — i wojsko także poszło — z tą tylko różnicą, że w Łomazach Moskale wnet się uczepili księdza łacińskiego, że to on buntuje. Wywieźli więc księdza, zamknęli kościół, parafję zaś łacińską przyłączyli do Białej.

Podaję gołe fakta, pozostawiając sąd o nich uczuciu publicznemu. Zwracam jeszcze tylko uwagę waszą na okoliczność następującą: na Podlasiu, od samego początku chłopi opór stawili; w Chełmskiem zaś opór był nie tak wielki, zdawało się Moskalom, że uda się im chłopów chełmskich zmoskwicić spokojnie — aż tu naraz i chłopi chełmscy poczęli „się buntować"!... Tajny radca Makow, towarzysz ministra spraw wewnętrznych, który przyjechał niedawno z Petersburga, aby załatwić ostatecznie sprawę unicką — odjedzie z kwitkiem.

Wiedeń 10. lutego.

(RR) Wczoraj dopiero, jak się dowiaduję z najpewniejszego źródła, odczytał Nowikow okólnik Gorczakowa hr. Andrassemu; o odpowiedzi przeto, jakoby już wygotowanej wcale mowy być nie może; dotąd na pismo moskiewskie odpowiedziała dopiero Anglja, a to w tym sensie, iż rezerwując sobie swobodę i wybór akcji w miarę rozwijających się wypadków, w dalszych swych krokach nie myśli się wcale akomodować do postanowień gabinetu petersburgskiego.

Oprócz Turcji i Węgry mają swe przesilenie gabinetowe. Tisza na serjo już podał się do dymisji, a odpowiedź cesarza ma najdalej nastąpić w poniedziałek. Bigosu tego ministerjalnego nawarzyła, jak wiadomo kwestja bankowa. Kursowała nawet pogłoska, iż gabinet cislitawski pójdzie w odstawkę, a to w skutek owej broszury „Lasser genannt Auersperg," która na osobie cesarza miała zrobić tak głębokie wrażenie, iż naznaczono już hr. Mansfelda, jako wybranego do utworzenia przyszłego gabinetu. Jako sukcesorów Tiszy wymieniają konserwatystę p. Sennyey i prezesa Izby magnatów Majlatha. Ta ostatnia kombinacja nieprawdopodobna, gdyż judex curiae hr. Majlath u steru rządów nie mógłby figurować, jak długo jego antagonista hr. Andrassy rezyduje na „Ballplatzu", na ustąpienie zaś tego ostatniego nie zanosi się wcale. Hr. Andrassy jeszcze w ostatniej godzinie czyni wszelkie możebne starania, by sprowadzić kompromis, lecz zdaje się napróżno, i przewiduje to *Pester Lloyd*, iż otrzyma nowych chlebodawców, kiedy tak szumny panegiryk wypisał Izbie magnatów i konserwatystom.

Rada państwa przeżuwa pojedyncze paragrafy o postępowaniu egzekucyjnem, przechodząc ciągle z debaty specjalnej na pole rozprawy ogólnej.

Z końcem lutego 8 pułków artyleryjskich zaopatrzonych zostanie w nowe działa Uchatiusa, pozostaje jeszcze 5 pułków, lecz te nie długo będą czekać na te nowe puszki, gdyż fabrykacja takowych postępuje dość raźno.

Stambul 6. lutego.

(k) Przeobrażający się Wschód przebywa dalsze perypetje dramatu dziejowego na schyłku dwóch epok. Obok najwyższych cnót, powstają najstraszniejsze zbrodnie, a przy poświęceniu bezgranicznem wyszczerza się ohydnie czarna niewdzięczność. Genjalny mąż stanu, odnowiciel Turcji, najszlachetniejszy przyjaciel Polski, Midhat pasza, padł ofiarą tego fatalnego prawa. Wiele szczegółów podadzą telegramy przed nami, pozostaje nam tylko ściśle naznaczyć datę samego wypadku. Destytucja i jednoczesne z nią aresztowanie wielkiego odnowiciela Turcji nastąpiło dnia wczorajszego o godzinie 10 z rana, w pałacu Dołma Bahcze. Wielkiego więźnia natychmiast wsadzono na statek „Izzedin" przeznaczony do wyłącznego użytku sułtana, i wywieziono na wygnanie w kierunku Archipelagu. Tem wyszczególnieniem usiłowano osłodzić gorycz losu wielkiego reformatora.

Co spowodowało upadek Midhata? Główną sprężyną było owe fatalne raison d'état, podsunięte chwiejnym umysłom tureckim, przez groźną manifestację dyplomacji europejskiej. Za wielką była zniewaga aby dała się lada czem okupić. Chcąc dać satysfakcję Europie, Turcja musiała poniżyć się i poświęciła swego najwyższego dygnitarza oraz największego męża stanu. Do tej głównej przyczyny przyłączyły się inne pomniejsze, które wpłynęły ostatecznie na decyzję Abdula Hamida, wahającego się przed spełnieniem tak strasznego kroku; staro-tureckie i tchórzliwe żywioły popychały go do tego fatalnie. Notowano i komentowano niemal każde poruszenie w. wezyra. Wielce zgorszono się w sferach dworaków i starowierców, że na wielkiej radzie, przy odrzuceniu propozycyj konferencyjnych, ani wielki referendarz podczas czytania historycznego przebiegu sprawy, ani w. wezyr w swej mowie — nie wymienili ani razu imienia sułtana. A jakież to pole niezrównane przedstawiało się dla intrygi i krótkowidztwa w jego pracach reformatorskich! Abdul-Hamid chętny wszystkim projektom Midhata, stygnął coraz wyraźniej do nich z dniem każdym. Projekt sformowania korpusu żandarmerji, po połowie z chrześcjan i muzułmanów w prowincjach rumelskich, wywołał wrzawę u starowierców i fanatyków. Sułtan odrzucił go. Następnie przyszły projekta zanominowania 3 chrześcjan na gubernatorów i projekt ustawy prasowej, do czego utworzoną miała być komisja ze wszystkich redaktorów pod prezydencją Blak-beja dyrektora biura prasowego; los obydwóch projektów był ten sam co i poprzedniego — sułtan odrzucił. Ostatnią jednak próbą dla sułtana była sprzeczka z w. wezyrem o Mehmeda-Rüżdiego, tego największego filara staro-tureczczyzny. Abdul-Hamid chciał koniecznie wprowadzić go napowrót do rządów. Midhat na to odpowiedział, że chyba można go będzie zrobić senatorem. Ale sułtan odparł na to, że już go zrobił ministrem bez teki, i czekać nie chce. Tu w. wezyr przypomniał panującemu, że postąpił w takim razie wbrew konstytucji; a co do nominacji, to można ją będzie cofnąć, ponieważ nie jest podpisaną przez odnośnych dygnitarzy. — „Powiemy, że nie zgodziliśmy się" — zakończył wielki wezyr ku nie małemu zdumieniu sułtana, który o niczem podobnem w tradycjach swego domu nie słyszał. Nie obeszło się przytem bez ostrych wymówek ze strony sułtana. Midhat stracił cierpliwość i zażądał dymisji, a następującego dnia zamknął się u siebie. Tryumf nieprzyjaciół był wielki, trwał jednak bardzo krótko, bo w tymże samym dniu sułtan, dla przebłagania rozgniewanego wezyra, przysłał mu bogate prezenta. Ale dobra harmonja raz naruszona, nie mogła powrócić. Odkryło się też obszerne pole dla intrygi, i któżby wątpił, że p. Ignatjew mógł zaniedbać wyzyskać tak zręczną porę? — Nikt na razie nie mógł dopatrzyć machinacyj moskiewskich, chociaż wszyscy dyplomaci domyślali się, że są one w ruchu. Delegaci: niemiecki, francuski i inni nalegali na Ignatjewa, by pospieszał z wyjazdem, lecz ten ciągle się spóźniał, tłomacząc

---

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

II.

Rezolutna panna.

Statek parowy pruł swobodnie nurty rzeki, Płock dawno znikł z oczu, przebyto już szczęśliwie piaszczyste ławy pod Tokarami, a podróżni, po zamienieniu między sobą zwykłych w podróży formułek, ograniczających się na wyjaśnieniu zkąd i dokąd kto jedzie, znudzeni monotonnym widokiem płaskich i piaszczystych wybrzeży, zeszli na dół do kajuty, gdzie przy mniej przejmującem powietrzu, spodziewali się łatwiej zabić kilkunastogodzinne nudy.

Na pokładzie zostali tylko prawie znajomi nasi: panna w bławatkach z matką, pan Karol, ksiądz Bernardyn odmawiający półgłosem pacierze i mężczyzna z silnym zarostem, mniej więcej czterdziestoletni, trzymający się na uboczu, z książką w ręku, którą zdawał się z wielkiem czytać zajęciem.

Jak już wspomnieliśmy, Ciemski spostrzegł Karola w ostatniej dopiero chwili, kiedy statek miał odpływać, pozostało mu też zaledwie tyle czasu ile było potrzeba na konieczną prezentację:

— Pani Szawlewiczowa, moja siostra — pan Karol Zawiejski. Życzę wam przyjemnej podróży! — a naglony przez kapitana do spiesznego opuszczenia statku, dorzucił jeszcze z przystani:

— Pokłońcie się odemnie Warszawie! powiedźcie jej, ot, co masz, że i mnie niebawem zobaczy!...

— Pan dawno zna mojego brata? — zapytała matka, gdy statek odbijał od brzegu.

— O! już dawno, pani! stryj mój żyje w dobrej zażyłości z panem Ciemskim, ja zaś podczas pobytu w szkołach mieszkałem przez kilka lat w jego domu.

— Jedziesz pan zapewne pierwszy raz do Warszawy?

— Nie, pani. W Warszawie prawie corocznie spędzałem wakacje.

— A teraz jedzie pan na długo? wtrąciła panna?

— Na kilka tygodni zaledwie; mam bowiem zamiar wyjechać na kilka lat zagranicę.

— Chcesz pan kraj opuścić? wmieszał się do rozmowy bernardyn, zamykając brewiarz — to dziwna...

Rozmawiający spojrzeli z ciekawością na księdza, który wyjmując z rękawa tabakierkę, mówił dalej:

— Dziwi mnie to, bo znałem śp. ojca pańskiego i przekonany jestem, że nigdyby na coś podobnego nie zewolił.

— Ksiądz dobrodziej znał mojego ojca?

— Doskonale; mieszkał niedaleko od Skempego i na każde uroczyste święto bywał u nas w klasztorze. Pana Karola przypominam sobie małem chłopięciem, kiedy ostatni raz byłem u was w Wielką Sobotę tysiąc ośmset czterdzie...

Zasępiło się czoło młodzieńca, stłumił wydobywające się z piersi westchnienie i szybko, drżącym głosem, przerwał zakonnikowi:

— Ksiądz dobrodziej był u nas wtenczas?... i zapewne był świadkiem...

Zakonnik spojrzał poważnie na Zawiejskiego — i po chwili ciągnął dalej:

— Kto, jak pan Zawiejski, ma do zagospodarowania spory majątek, zniszczony długoletnią dzierżawą, ten nie powinien najpiękniejszych lat swoich marnować na bezużytecznej wędrówce po świecie...

— Dzierżawa jeszcze nie wyekspirowała — odparł Karol mniej pewnym głosem.

— Jeśli mnie pamięć nie myli, w kontrakcie dzierżawnym zamieszczony był warunek, dozwalający panu, po dojściu do pełnoletności objąć majątek na siebie, za półrocznem wypowiedzeniem...

— Tak, ale...

— Zresztą, ojciec dobrodziej nie zaprzeczy, wtrąciła pani Szawlewiczowa, że wojaże bardzo kształcą młodego człowieka.

— Jak co do czego, mościa dobrodziejko! takie przynajmniej jest osobiste moje zdanie. Pan Zawiejski nie jest już dzieckiem i sam będzie wiedział najlepiej jak mu wypada pokierować się na przyszłość.

Tu przerwała się rozmowa, prowadzona urywkowo i po części domyślnikami tylko, jak zwykle pomiędzy osobami po raz pierwszy, a może i ostatni spotykającemi się w życiu.

Statek posuwał się hyżo, koła warczały bałwaniąc i pieniąc spokojne i ciche jeszcze przed chwilą fale Wisły; promienie słońca stokrotnie odbite w powierzchni wody, otaczały podróżnych coraz bardziej palącą i nużącą atmosferą, na pokładzie od czasu do czasu dawały się jedynie słyszeć monotonne nawoływania sternika i maszynisty, to kapitan przebiegał z kajuty do kajuty, to posługacz restauracyjny ze szklanką herbaty lub kawy; zabijające to milczenie przerwała nareszcie panienka:

— Wspomniałeś pan, że bywałeś pan często w Warszawie; zapewne u familji?

— W Warszawie mam tylko jedną ciotkę, sędzinę Bulicką.

— Ah! to z nią pewnie zapoznałyśmy się w Ciechocinku!

— Rzeczywiście ciotka wybierała się tam z córkami; panie więc nie z Płocka wracają?

— O nie, odrzekła matka, jedziemy z Ciechocinka; w Płocku zatrzymałyśmy się tylko kilka dni. Z panią sędziną Bulicką mieszkałyśmy w Ciechocinku w jednym domu; bardzo zacna kobieta, a córeczka jaka miła!

— Oh! Natalcia bardzo mi przypadła do serca — mówiła panna, patrząc w oczy Zawiejskiemu.

Młody człowiek zniósł mężnie ten niebezpieczny pocisk, a usteczka badającego dziewczęcia ozdobiły się przelotnym zadowolenia uśmiechem.

— Przysięgłyśmy sobie — kończyła — dozgonną przyjaźń, i z powrotem do Warszawy...

— Przyjaźń kobieca!...

— A! niech ksiądz dobrodziej nie żartuje z przyjaźni kobiecej! alboż to kobiety nie mogą być dobremi przyjaciołkami?

— O tyle, o ile..

— Jak to mam rozumieć?

— Że przyjaźń trwa dopóty tylko, dopóki miłość nie stanie jej na przeszkodzie.

— Dawne uprzedzenie.

— Dawne, ale nie mniej przeto prawdziwe, bo oparte na doświadczeniu.

— Czy ojciec dobrodziej mówi z własnego doświadczenia?

— Oho! wyzywasz mnie pani do walki! będzie to wojna najwyższej władzy świeckiej z duchowieństwem — dodał zakonnik żartobliwie.

— Bardzo przepraszam! nie wytaczam wcale wojny duchowieństwu, ale starym przesądom!

— Niech i tak będzie, przyjmuję wyzwanie i będą bronił tak zwanych przez panią przesądów, a przy pomocy pana Karola, którego proszę na socjusza..

— Za pozwoleniem, pan Zawiejski...

— Ja jestem przeciwnego zdania.. zawołali prawie jednocześnie oboje młodzi. Ksiądz wybuchł serdecznym śmiechem.

— A! widzę żeście państwo już zawarli między sobą zaczepno-odporne przymierze. W takim razie i ja broń składam. Nec Hercules contra plures!..

— No, no, sprzeczajcie się tu państwo i bawcie się do woli, rzekła matka podnosząc się z ławki i zamykając parasolkę, ja zejdę do kajuty, może da się złożyć preferans. Chętniebym zagrała. A możeby ksiądz dobrodziej dał się namówić?...

— Najmocniej przepraszam panią dobrodziejkę!... w marjasza, na Zdrowaśki, to jeszcze pół biedy, ale z preferansem nie dałbym sobie rady. Wolę pozostać z młodemi.

Młodzi mimowolnie spojrzeli oboje na księdza i zarumienili się jednocześnie; bernardyn odgadł widać ich myśl wspólną, bo wkrótce podniósł się również i zwracając się do panny, przemówił:

— Pani wybaczy, że i ja się na chwilę oddalę, ale pomimo spóźnionej pory, jestem jeszcze na czczo; wypiję tylko szklankę kawy i powrócimy do naszej dyskusji.. (C. d. n.)

ZJAWISKA NADPRZYRODZONE

WOBEC NAUKI

przez

Dr. J. STELLĘ-SAWICKIEGO.

(Dokończenie.)

Wszyscy lekarze, którzy uważnie śledzili chorobę histeryczek, musieli zauważać, że w ogóle prawie wszystkie mają bardzo mały apetyt i niezwykle kapryśny. W szpitalach wtedy, gdy epileptyczki są zupełnie zadowolone z jedzenia, które im dają, histeryczki uskarżają się nieustannie, okazują wstręt do potraw codziennych, zwykłych, a żądają takich, jakich im dać nie można. Wszystkie szczególny wstręt okazują do mięsa, ograniczając się na jedzeniu jarzyn, legomin i sałaty. Gdy staramy się zwalczyć ich odrazę — udają chorobę, wymawiają się brakiem apetytu, nudnościami i kurczami żołądka, które mają się zwiększać przy użyciu mięsnych pokarmów, a nawet na samą myśl o nich.

Wstręt i powstrzymywanie się od pokarmów może trwać czas dość długi, nie wywołując szkodliwych następstw; lecz gdy chora raz wstąpi na tę drogę, ilość przyjmowanych pokarmów stawać się będzie coraz mniejszą, bo boleści i wzdęcia żołądka następujące po przyjęciu pożywienia zmuszają ją do powstrzymywania się od jadła.

Czasami post ten tak ostry kończy się objawem innej natury, pochodzącym z braku pożywienia, a mianowicie atakiem konwulsyjnym z tężcem szczęk, języka i przełyku, lub niezwykłą sennością. Najwięcej godnem podziwienia jest to, że pomimo niedostateczności pożywienia, ciągnącej się tygodnie, miesiące a nawet lata, odżywianie ciała widocznie nie cierpi, chory nie chudnie, nie nędznieje, a wygląda jakby był w kwitnącem zdrowiu. Z kolegą dr. Głowackim leczyliśmy pannę R., która w ciągu pół roku nie jadła nic więcej jak łyżkę rosołu na objad.

W artykule „Magnetyzm zwierzęcy i jasnowidzenie", wspominaliśmy o żydówce cierpiącej na [illegible] która w ciągu 20—30 dni

się to tem, to owem, a w rzeczywistości zaczął oplątywać nikczemną siecią intryg swego podkopanego wroga. Jak prawdziwy kusiciel wysłał tedy swego powiernika Onu, by ten zaproponował Midhatowi zawarcie osobnego przymierza z Moskwą. Onu bawił przeszło całą godzinę u Midhata, nic nie wskórawszy; lecz to wcale nie przeszkadzało pasożytom moskiewskim roznieść pomiędzy Turkami tajemnicę proponowanych układów, i tem wywołać prawdziwy popłoch w wyższych sferach, obawiających się teraz więcej swoich rozentuzjazmowanych i ziejących nienawiścią śmiertelną rodaków od wrogów zewnętrznych. Dzisiaj dopiero wychodzi na jaw owo zdradzieckie odsalutowanie flagą przez statek Ignatjewa, przed oknami sułtańskiego pałacu w chwili wyjazdu. Nikczemna ta komedja miała na celu utwierdzić wiarę, że pakt został zawarty pomiędzy Moskwą i Turcją.

W czasach tak wielkiego wzburzenia umysłów, najpotworniejsze się pogłoski przyjmują — gruchnęło też po mieście, że w. wezyr zdradza państwo! — Intryga dokonała swego, i podwójna racja stanu oswobodzona od wszelkich względów na zasługi wielkiego reformatora, zepchnęła go ze szczytu potęgi. To jednak, co zostało zasianem przez niego, wyda plon swój zbawienny, i dzieje zapiszą imię Midhata niestartemi zgłoskami.

Moskale omylili się wszakże w swoich rachubach, jeźli się im zdaje, że zdołają nałamać nowego w. wezyra Edhema paszę do swych widoków. Nie ugnie się on przed nimi jak i jego poprzednik, a jeźliby mu zabrakło sił, to znajdaje się obok niego mąż stanu niezłomny, energiczny, ulubieniec narodu Achmed Wefik efendi, który w najkrytyczniejszej chwili potrafi sterować nawą państwa ottomańskiego na wzór Midhata. Tak jak rzeczy stoją, przy teraźniejszem rozgorączkowaniu umysłów świata muzułmańskiego niepodobna myśleć, aby komukolwiek udało się powstrzymać go od wojny z Moskwą.

Intryga moskiewska przewidując tę ostatnią ewentualność, nurtuje we wszelkich kierunkach, aby sparaliżować w zasadzie pomnożenie sił przeciwnika. Ale któżby pomyślał, że jej zapobiegliwość rzuci się aż w naszą stronę? Tak jest, a fakt następujący potwierdzi to dostatecznie. Niewinna nominacja hr. Platera, nadana mu jedynie na czas konferencji, dla podania memorjału o prześladowaniach i ucisku Polski, napełniła trwogą Moskali, a ich zły duch w osobie Ignatjewa wymyślił plan zdyskredytowania polskiego mandatarjusza. Zaprobował też mu podsunąć osobę, którąby go zabiła w oczach rodaków, a przy zręczności dopomogła do odkrycia tajemnic teraźniejszych na emigracji. Wybór jego padł na syna wiernego Michała Czajkowskiego, osławionego Władysława Czajkowskiego, Musafira-beja, o którym cały świat wie, że jest najdoskonalszym synem ojca swego i takimże Moskalem. Pan Władysław wziął się żwawo do roboty, i wysłał list do hr. Platera, ofiarując się być jego ajentem w Stambule, a Turkom opowiadał, że ma już pełnomocnictwo do traktowania z nimi. Turcy słysząc coś podobnego, i wiedząc, czem jest właściwie p. Cz., nie mogą wydziwić się naszej naiwności. — Wiemy, że hr. Plater nie ma najmniejszego upoważnienia ani z kraju, ani z emigracji do rozdawania mandatów, jesteśmy przeto spokojni, że go nie nadal temu moskiewskiemu kandydatowi — dobrze byłoby atoli, gdyby dał mu dobrą nauczkę na przyszłość.

Ziemie Polskie.

Podajemy dokończenie mowy p. Łyskowskiego.

W końcu przedłożyć muszę Wysokiej Izbie zażalenie nasze na pana ministra spraw wewnętrznych pod względem wykonywania najświeższej ustawy o niemieckim języku urzędowym. W ustawie tej dwa są punkta ważne dla ludności polskiej; najprzód w §. 3. przewidziana wyjątkowość dla niektórych obwodów, a następnie używanie egzaminowanego i przysięgłego tłumacza przy sądach administracyjnych. Co się tyczy pierwszego punktu, to jest wyjątku dla niektórych obwodów, — zaznaczam, że w całych Prusiech Zachodnich, tylko dla niektórych okręgów powiatu toruńskiego pozwolono na wyjątek. Zachodzi pytanie, na mocy czego to uczyniono? Czyż może powiat toruński jest najbardziej polskim? Bynajmniej, jest on tylko do połowy polskim, podczas gdy są przecież w Prusach Zachodnich powiaty, w których ludność polska trzy i cztery razy niemiecką przewyższa, a w tych to powiatach prawie zupełnie polskich ani jednego okręgu nie podano między wyjątki od owego prawa. Pytam was, panowie, jest że to postępowanie sprawiedliwem? nie jest że tak powierzchowne traktowanie ludności polskiej lekceważeniem dla niej?

Jeden rzut oka na statystykę prowincjalną powinien był pouczyć rząd w tej mierze. Chcąc się sprawić krótko, uwydatnię tylko wypadek najbardziej rażący. Podręcznik typograficzno-statystyczny dla rejencji kwidzyńskiej z urzędowych źródeł, i z polecenia rządu opracowany przez Jokoby'ego, asesorarejencyjnego, powiada na stronie 20 pod rubryką: język, nr. 6, powiat lubawski: ludność niemiecka 8956 dusz, ludność polska 34.059 dusz. Już przy innej sposobności wykładałem panom, jak statystyka urzędowa sobie radzi, jak wszystkich mówiących po polsku i po niemiecku do Niemców zalicza. Mimo to widzicie panowie tu, że w tym przypadku cztery razy, a nawet więcej, aniżeli cztery razy polska ludność w powiecie lubawskim liczniejszą jest od niemieckiej, i w tym na wskróś polskim powiecie nie zrobiono wyjątku ani dla jednego okręgu. Ciekawem byłoby usłyszeć — i spodziewam się, że pan minister wypowie swe zapatrywanie w tej mierze — według jakiej miary stanowią się wyjątkowe okręgi. prawdopodobnie przecież według opinii radzców ziemiańskich, a że powiat lubawski otrzymał w najnowszych czasach prokuratora za landrata, który chwali się tem, że otrzymał od król. rządu polecenie uprzątnąć się w ttm powiecie z Polakami — naturalną jest przeto i zupełnie jasną rzeczą, dlaczego w tak na wskroś polskim powiecie nie postawiono ani jednego okręgu w wyjątkowym stanie

Co się tyczy drugiego punktu ustawy o języku urzędowym, a mianowicie posługiwania się kwalifikowanym i przysięgłym tłumaczem przy sądzie administracyjnym, to zaznaczam ponownie, że dotąd nic się nie stało dla wprowadzenia w życie tego przepisu, lubo cała ustawa zastosowywaną już bywa przeciw polskiej ludności we wszystkich kierunkach i z całą surowością. Ciągle jeszcze zastępują poszczególni członkowie wydziału powiatowego tłumacza nawet przy kontradyktorycznem postępowaniu z polskiemi stronami, i łączą urząd tłumacza z urzędem sędziego w jednej osobie, co sprzeciwia się wszelkim zasadom sprawiedliwości. Ponieważ panom nie może być niewiadomem, że Polacy mniej więcej wykluczeni są z wydziałów powiatowych w Prusach Zachodnich, możecie sobie panowie wystawić, w jaki sposób wymierzaną bywa polskim stronom sprawiedliwość przez sądy administracyjne.

Panowie! Za wszystko, co nam zabrała ustawa o języku urzędowym, przybieranie egzaminowanego i przysięgłego tłumacza do czynności sądów administracyjnych, jest jedyną słuszną koncesją, jaką nam zrobiono, a której pan minister spraw wewnętrznych nie wprowadza w życie. Pan minister powie może na to: „to mnie nic nie obchodzi. Macie przecież samorząd, dochodźcie sami sabie swego prawa." Skoro przecież cały samorząd jest pod kontrolą pana ministra, to powinien w tej mierze sam wystąpić tem więcej, że nie może mu być niewiadomem, iż ludność polska Prus w skutek nowej ordynacji powiatowej wykluczoną została z reprezentacyj powiatowych, wydziałów powiatowych, a więc z całego samorządu, i nic nie ma do mówienia. Muszę panom dać pewne wyjaśnienia. Ponieważ nie wszystkie części pruskiej monarchji otrzymały nową ordynację powiatową, jest takowa tendencyjną. Prusy Zachodnie otrzymały nową ordynację powiatową, bo tam Polacy są w mniejszości, W. Ks. Poznańskie nie otrzymało jej, bo tam Polacy są w większości. Taki przykład tendencyjności z góry musiał znaleźć naturalnie naśladowców u dołu, i znalazł też ich. Zasadniczo i używając wszelkich sztuk i środków będących na usługi administracji, wykluczano Polaków Prus Zachodnich z reprezentacji powiatowej. W powiecie toruńskim n. p., gdzie do połowy jest ludność polska, nie dopuszczono ani jednego Polaka do reprezentacji powiatowej. To wykluczenie z reprezentacji powiatowej pociągnęło za sobą wszystko, wykluczenie z wydziału powiatowego i wykluczenie z samorządu.

Panowie! Przykład powyższy jest dostatecznym dowodem na to, że nad ludnością polską Prus Zachodnich rozciągnięto pewien rodzaj opieki, i że ludność ta potrzebuje opieki pana ministra spraw wewnętrznych, odnośnie rządu.

Widzicie panowie, że przytoczyłem wam cały szereg skarg, które będą wam wymownym dowodem na to, że ludność polska Prus Zachodnich i Prus w ogóle oddaną jest samowoli, i postawioną na drugiem miejscu pod względem praw obywatelskich.

Panowie! Izba deputowanych jest dla nas ostatnią instancją i jedynem forum, gdzie szczerze możemy wypowiedzieć skargi nasze wobec reprezentantów narodu i wobec rządu. Milczeć nam nie wolno, abyście nie powiedzieli nam: *volenti non fit injuria*. Mamy nadzieję, że rząd weźmie pod bliższą rozwagę szczere i faktycznie uzasadnione skargi, w każdym razie przecież mamy to zaufanie do panów, że jak to nieraz bywało, wystąpicie w obronie praw obywatelskich waszych polskich współobywateli. (Brawo!)

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Dzienniki rossyjskie notują pogłoskę, że z końcem lutego zbierze się w Wiedniu albo w Peszcie konferencja posłów pełnomocnych. W *Grażdaninie* podaje ks. Meszczerski wiadomość, że obecnie z całą już pewnością utrzymywać można, że Rossja przygotowuje się do wojny i że nie pozwoli urągać Turcji z mowy carskiej, mianej w Moskwie.

Gołos rozwodząc się nad upadkiem Midhata, pisze: Nadszedł koniec państwa tureckiego Trzeba tylko cierpliwości. Czekać nie jest trudną rzeczą, gdyż wojna jest niemożebną z państwem, które prędzej upadnie z własnej niemocy, niż przez obce wojska. Moskwa dosyć będzie miała czasu do ocalenia chrześcijan od nieszczęścia, któreby ich dotknąć mogło przez upadek Turcji. Dla Moskwy i dla chrześcijan tureckich korzystniejszem jest czekać, jaki kierunek weźmie proces rozkładu państwowego, niż takowy przedłużać wmięszaniem się.

Turcja. Donoszą z Konstantynopola o właściwym przebiegu upadku Midhata paszy, szczegóły takie: Ambicja wielkiego wezyra miała być już tak wielką, że sułtan nie mógł go ścierpieć dłużej, i że miało to miejsce jeszcze przed rozejściem się konferencji. Midhat miał sułtanowi propozycje konferencyjne przedstawić w świetle bardzo jaskrawem, i sam głównie chciał ich odrzucenia, podczas gdy sułtan byłby się zgodził może. W ciągu tych nieporozumień oświadczył Midhat, że dobrowolnie nie ustąpi, gdyż usunięcie się jego byłoby katastrofą dla państwa. Usiłowano zrobić kroki pojednawcze, ale zanim rokowania do zgody prowadzące weszły w fazę skuteczniejszą, już przerwane zostały tymczasem przez stanowcze słowo sułtana. W nocy z 4. na 5. lutego zapadło postanowienie w pałacu sułtana, a rano kazał panujący wydalić Midhata, co w wielkie zdumienie wprawiło resztę członków w gabinecie. Nie był zdziwionym tylko Savfet pasza, który wtajemniczony w przebieg całej sprawy, wezwał do siebie dragomanów poselstw i zawiadomił ich że upadek Midhata spowodowany został tylko w skutek osobistej nieufności sułtana do wielkiego wezyra, i że to bynajmniej nie wpłynie na politykę państwa.

Jako potwierdzenie tej zapowiedzi możnaby w istocie uważać okólnik Safeta paszy, ministra spraw zagranicznych, do reprezentantów Porty za granicą. Okólnik ten oświadcza, że na rozkaz sułtana i żeby nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że reformy nie będą odroczone, przyspieszono wybory do parlamentu i sam parlament zostanie wcześniej zwołany.

Petersburg otrzymuje ze Stambułu doniesienia o wybuchu nowej kryzis. W kołach ulemów podciągają w wątpliwość prawomocność fetwy, na mocy której Abdul-Hamid na tron wstąpił. Dodają oraz, że Murad odzyskał zdrowie, a natomiast Hamid obecnie cierpi napady epileptyczne. Zdaje się, że walka pomiędzy dwoma stronnictwami dwóch sułtanów, teraz dopiero się rozpoczyna.

Wiedeńskie koła dobrze poinformowane o sprawach stambulskich twierdzą, że położenie tam nader krytyczne. Nadeszły świeżo telegramy głoszą o nadzwyczajnem wzburzeniu umysłów w Stambule, co zagraża wybuchem niebezpiecznym. 4000 softów miało się uzbroić i organizują formalne powstanie i znajdują zwolenników w kilku warstwach społeczeństwa. Hasłem tych wzburzonych żywiołów jest: „Midhat pasza musi być wezyrem". Najważniejsza jednak to, że idzie nietylko o przywrócenie Midhata, ale o zrzucenie z tronu Abdul Hamida, i że całą sprawą kierować ma Szeik-ul-Islam Hairulla effendi. Rząd podobno nie jest pewny, czy nie zawiedzie go garnizon i przedsięwzięto nadzwyczajne środki, ażeby zapewnić bezpieczeństwo osoby sułtana.

Wszystko to notujemy jako pogłoski, nie biorąc za nie odpowiedzialności, ani też nie przywiązując do nich wiary. Po każdej katastrofie panować musi pewien bezład, zanim uspokoją się umysły i zanim ochłoną nawet ci, którzy byli sami czynnikami ważnego wypadku.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 10. lutego. Według *N. fr. Presse* hr. Andrassy dokłada wszelkich starań, aby doprowadzić do porozumienia w sprawie bankowej na podstawie utrzymania gabinetu p. Tiszy.

* Na posiedzeniu sejmu węgierskiego dnia 10. bm. odczytano pismo p. Tiszy do prezydenta, donoszące, że król przyjął dymisję gabinetu, i polecił aż do złożenia nowego, obecnym ministrom tymczasowe prowadzenie rządów. Iranyi zapytuje, dla czego p. Tisza nie żądał utworzenia samoistnego banku. Simonyi jest za odroczeniem dyskusji w tej sprawie. Tisza zabiera głos, domagając się, ażeby Izba zawiesiła swoje posiedzenia aż dopóki nie zapadnie decyzja. Dodaje on, że w pierwszej linji starał się o ugodę, w drugiej, o utworzenie samoistnego banku. Gdy na to korona nie zezwoliła, podał się do dymisji. Izba odracza posiedzenia na tydzień, poprzednio atoli oświadcza Helfy, że jeżeli kto mniema, iż znajdzie w Węgrzech ludzi do ugody, na którą Tisza przystać nie mógł, to myli się mocno.

Według *Hona*, Tisza miał 11. bm. udać się do Wiednia, na wezwanie cesarza.

Pp. Mailath i Sennyey przybyli jeszcze d. 9. bm. do Wiednia, i mieli popołudniu posłuchanie u cesarza, lecz jak *Fremdenblatt* donosi nie zdecydowali się objąć utworzenie nowego gabinetu węgierskiego, Tisza i Szell udali się w nocy do Pesztu, aby nazajutrz złożyć w Izbie odpowiednie deklaracje. W poniedziałek oczekują ich powrotu. *Fremdenblatt* zapowiada, że przesilenie nie skończy się tak prędko, gdyż żadne ministerstwo węgierskie bez utraty większości w sejmie nie może czynić większych koncesyj, niż Tisza, a z drugiej strony ministerstwo przedlitawskie musi się oglądać na większość parlamentarną.

Rada państwa.

(234. posiedzenie Izby poselskiej.)

Wiedeń 9. lutego.

Na początku posiedzenia odczytano interpelację dep. Proskovetza do ministerstwa z zapytaniem, co uczyniło, aby uczynić zadość licznym dotychczasowym rezolucjom w przedmiocie zapobieżenia zarazie bydlęcej i regulacji służby weterynarskiej.

Potem przystąpiono do rozprawy specjalnej nad ustawą egzekucyjną. Lienbacher i Hönigsmann wnieśli poprawki zasadniczej natury do §§. 1. i 2. projektu, co wywołało długą rozprawę nad dopuszczalnością takich poprawek. W głosowaniu odrzucono je i uchwalono cztery jeszcze paragrafy wniosków komisji. Następne posiedzenie w sobotę.

235 posiedzenie Izby deputowanych.

Wiedeń 10. lutego.

Ciągnie się dalej dyskusja nad ustawą o postępowaniu egzekucyjnem. Przy §§. 5—13 zabierają głos pp. Lienbacher, Magg, Fux i Sturm. Izba przyjmuje te paragrafy w brzmieniu, w jakiem wyszły z komisji. Przy §. 14 zabiera głos p. Dworski, żądając, aby uchwała dozwalająca sprzedaży przymusowej, zawierała przynajmniej dokładne opisanie przedmiotu sprzedaży, skoro już opuszczono jego oszacowanie. Opisanie takie potrzebne jest zwłaszcza w Galicji, gdzie tabula nie zawiera dostatecznych wskazówek. Mowca wnosi odpowiednią poprawkę do 2. ustępu tego paragrafu. Przeciw tej poprawce przemawia Dürrnberger, z powodu kosztów wynikających z sądowego opisania nieruchomości. Dr. Kabath popiera poprawkę p. Dworskiego, nawodząc, iż wniosek podobny stawiał już w komisji, która umieściła go w §§ 23 i 24, ale z tym dodatkiem, iż opisanie nastąpić ma jedynie na żądanie strony prowadzącej egzekucję. Mowca jest tego zdania, iż opisanie powinno nastąpić w każdym wypadku, skoro ani tabula, ani elaboraty katastralne nie dają obrazu tego stanu, w jakim znajduje się nieruchomość w chwili sprzedaży. Wszak prawo cywilne do ważności kontraktu sprzedaży wymaga, aby przedmiot jej był wymieniony. Dep. Dworski zbija zarzuty Dürrnbergera, powołując się na stosunki galicyjskie. Izba przyjmuje ustęp 1 paragrafu 14, a na wniosek p. Dworskiego 94 głosami przeciw 20 uchwala odesłanie jego poprawki do komisji. Izba przyjmuje także wniosek Dinstla, według którego wszystkie poprawki mają być poprzednio udzielane komisji. W skutek tego posłowie zgłaszają się z poprawkami, między któremi jest jedna z Galicji, wniesiona do §. 29 przez dr. Hönigmanna.

Następne posiedzenie w środę 14. bm. Na porządku dziennym będzie między innemi sprawa udziału w wystawie paryskiej.

Dziś rozdano w Izbie wniosek mniejszości komisji budżetowej, domagający się przyzwolenia 600.000 zł. na koszta wystawy paryskiej.

Kronika.

Lwów d. 12. lutego.

(nt.) **Kronika balowa.** W sobotę odbyło się we Lwowie kilkanaście zabaw, z których najlepiej wypadł wieczorek z tańcami w kasynie mieszczańskiem i bal drukarski. Na pierwszym stanęło do kadryla przeszło 100 par, bawiono się do piątej z rana: na balu drukarskim tańczyło 60 par, bawiono się ochoczo do godziny 7. z rana. — Bal akademicki nie powiódł się, do kadryla stanęło zaledwie 30 par. — Reduta artystyczna co do sukcesu finansowego nie wypadła świetnie, bawiono się jednak ochoczo.

Wczorajszy bal u namiestnika i muzyczny wypadł równie świetnie jak pierwszy.

Fundacja im Szajnochy miała w r. 1876 dochodów razem 1384 zł. 85 ct. Z tego obrócono na powiększenie majątku 10% — zapłacono siódmą ratę należytości rządowej w kwocie 189 zł. 60 ctów; drobne wydatki wyniosły 70 ctów. Wdowa po śp. Karolu Szajnosze otrzymała tedy 1056 zł. 8 ctów.

Dla wdowy z trojgiem dzieci po obywatelu zasłużonym krajowi nadesłali: Lorcia Penther 1 złr., H. K. Z. z Horodenki 3 złr. 10 ct., dr. M. z Kołomyi 2 złr., Wikcia Sch. z Drohobycza 1 złr. i jej piastunka Kasia 20 ct. z dopiskiem: „daję mało lecz daję co mogę — niech Bóg dopomaga dalej i obudzi litość ludzi nad sierotami." S. Z. ze Lwowa 2 złr., Kwiryn Niezabitowski 2 złr., Ad. z Tarnowa 2 złr., F. D. z Tarnowa 1 złr., F. S. S. R. z Sarnik 3 złr., Rusocki z Jaworowa 1 złr. Razem z poprzedniemi 34 złr. 46 ct. i 1 rubel srebrny.

Hotel Warszawski we Lwowie przy ul Czarnieckiego obok jeneralnej komendy, przebudowany przez swojego właściciela nowego p. Wincentego Żaaka, został w sobotę otwarty dla użytku publiczności. Mieści się w nim 40 pokojów, urządzonych z całym komfortem nowoczesnym—w cenie od 80 ct. do 4 gld. Restauracja zajmuje rozległą lokalność na dole, i zdoła zadowolić nawet wybredne wymagania. Zakład zostaje pod zarządem p. Kretera, b. dzierżawcy hotelu krakowskiego. Otwarcie odbyło się uroczyście poświęceniem kapłańskiem w obecności licznego grona obywateli tutejszych, w którem znajdował się także prezydent miasta i kilkunastu radnych. Wesołą ucztą zakończono uroczystość.

(z) **Okropna burza** szalała wczoraj rano, w skutek której nastąpiła niejedna katastrofa. Powaliła ona kilku tancerzów, powracających z zabawy— zerwała mnóstwo kominów, w zabudowaniu nowej techniki wyparła niektóre okna. — Tej samej nocy przy akompaniamencie szalejącej burzy obwiesił się jakiś czapnik na Zarwanicy, a grajzlerajka na Chorążczyźnie powiła nieżywe dziecię.

(f) **Wypadek na kolei.** Antoni Hamplicz, posługacz przy kolei Karola Ludwika, chciał dziś rano o godzinie wpół do czwartej przejść przez szyny na peron głównego dworca kolejowego — w tem nadszedł pociąg czerniowiecki i Hamplicz został przez maszynę poszarpany.

(z) **Kradzież futra.** Wykryto już złodziejkę, która skradła 4. b. m. futro przy ulicy Rejtana urzędnikowi namiestnictwa. Jest nią młoda dziewczynka, która sprzedawała sztuczne kwiaty. Złodziejka przyznała się, że ukradła futro i zastawiła je na Zarwanicy u znanej izraelitki Leie Zamner, do której zaprowadził ją nieznajomy izraelita. Futro odebrano i przyaresztowano złodziejkę.

(z.) **List przemoknięty** z 5 zł. znalazł 10. b. m. inwalid wojskowy Jan Uładun w błocie. List adresowany do Marceli Molęckiej w Bóbrce.

(z.) **Kradzieże.** Stanisławowi Szmitowi, kucharzowi w klasztorze OO. Bernardynów skradziono onegdaj z zamkniętego pokoju srebrny zegarek (ancre) z srebrnym łańcuszkiem, ceniony na 25 zł. Podejrzenie kradzieży pada na parobków posługujących mu w kuchni.— P. Józefowi Dobrowolskiemu, właścicielowi realności pod l. 44 przy ulicy Zielonej, skradli w ostatnich dniach, prawdopodobnie przesiadujący w sąsiednich szynkach włóczęgi, z pod brogu w ogrodzie furę siana w cenie 5 zł. — P. Amalji Jankowskiej, żonie pomocnika w litografji skradł ktoś onegdaj w kościele OO. Bernardynów z kieszeni pugilares czarny i obrączkę złotą znaczoną lit. F. M.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 12. b. m. „Starosta" komedja w trzech aktach.

(b.) Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę dyrekcji na stare nasze opery i operetki, które należy wydobyć z pyłu zalegającego półki bibljoteki teatralnej. Do najlepszych z nich zaliczyć należy wznowioną wczoraj operę Kurpińskiego p. t. „Zamek na Czorsztynie", znaną także pod tytułem „Bojomir i Wanda". Pełno w niej pięknych aryj i komicznej werwy: instrumentacja bogata i starannie wypracowana a ensemble'a prowadzone misternie. Z kontuszowem zacięciem napisany polonez w akcie pierwszym i wstępna arja tenorowa w 2gim mają wysoką wartość artystyczną, komiczne śpiewy tchórzliwego górala, w których kompozytor bardzo zręcznie zużytkował nasze ludowe tematy, mogą rywalizować z najlepszemi utworami tego rodzaju. W końcowej modlitwie (kwintet) jaśnieje w całej pełni talent Kurpińskiego, tego prawdziwego mistrza w muzyce kościelnej. Szkoda tylko, że z piękną muzyką libretto w parze nie idzie. Libretto „Zamku na Czorsztynie" tak jest dziecinne, tak bez treści, że istotnie tylko brak czegoś lepszego mógł zmusić Kurpińskiego do skomponowania doń muzyki. Piękna partja Bojomira znalazła w p. Cieślewskim wybornego wykonawcę: polonez o rycerzu Buczackim wywołał huczne, zasłużone oklaski. P. Zboiński w roli górala, jak mógł bawił publiczność i mimo, że z roli tej trudno coś zrobić, budził często śmiech szczególniej w wyższych regionach sali. Partje kobiece śpiewały pp. Rudecka i Tańska. Nie zaszkodziłoby, gdyby pani R. choć nieco więcej uczucia w śpiewie rozwinęła. — Oprócz „Zamku na Czorsztynie" odegrano po raz trzeci „Dwie blizny" z równem jak poprzednich razów powodzeniem.

Stan powietrza. Dziś 12go — 1° R. Odwilż.

Mościska 11. lutego. Na fundusz tutejszej straży ogniowej ochotniczej wpłynęły następujące kwoty: subwencja towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 70 złr., czysty dochód z zabawy z tańcami dnia 1. lutego urządzonej 119 złr., razem 189 złr. a. w.

Przemyśl 10. lutego. Ponieważ komunikacja z Ujkowicami, [illegible] Michał Dornwald [illegible] maszyn rol[illegible] przemysłowych, była najczęściej złą, a często niemo[illegible], na [illegible] się publiczność słusznie uskarżała, p[illegible] początkiem tutego przeniósł właściciel fabrykę do Przemyśla, i urządził przy moście za Sanem naprzeciw klasztoru panien Benedyktynek.

Tarnopol 9 lutego. Nasza podolska stolica bawi się doskonale. Odbyło się już kilka balów i wieczorków, na których wszystkie klasy inteligencji były reprezentowane. Okoliczność ta nie podobała się jednak szlachcie „podolskiej" i „tarnopolskiej" (pojęcia te odróżnić należy od siebie), i oto postanowiono dać zabawę czysto szlachecką. W tych dniach utworzono komitet z kilku młodych panów i w tym komitecie przemłynkowano należycie klasy towarzyskie. Po wymłynkowaniu wzięto za regułę, że tylko czysto podolska pszenica może uczestniczyć w szlacheckim pikniku, który się odbędzie dnia 12. bm. Na pierwszym planie wykluczono od zabawy żydów. Wykluczenie żydów od tej zabawy, obruszyć musi każdego kto krok w krok idzie za postępem i kto zna tutejsze stosunki. Mamy tutaj kilka rodzin żydowskich, które celują wykształceniem i we wszystkich dotychczasowych zabawach brały udział. Dla czegoż ich przedtem nie wykluczano od zabaw, lecz owszem pytano się po kilka razy dziennie, czy panna X, Y, lub Z. będzie łaskawą przyjść na zabawę? Takiego postępowania komitetu pojąć nie mogę. Jest ono nietaktownem a nawet wstecznem.

Kwestję żydowską można u nas rozwiązać najłatwiej jeszcze na polu towarzyskiem, przez przyciąganie do nas najzacniejszych z ich grona; kto zatem sprzeciwia się temu i umyślnie wywołuje rozdwojenie, ten zaiste nie służy dobrze krajowi.

Warszawa 10 lutego. (Różne wiadomości.) Wincenty Rapacki urządza w nadchodzącym poście w salach redutowych bardzo ciekawe i nowe przedstawienie, środkujące między odczytem a koncertem. Będzie to czytanie nowego dramatycznego utworu tego utalentowanego dramaturga i aktora. W czytaniu tem przyjmą udział najznakomitsi artyści naszej trupy dramatycznej: panna Popiel, pp. Żółkowski, Królikowski, Leszczyński i inni. Przedstawienie to, które budzić już poczyna ogólne zajęcie, urozmaicone będzie koncertem.

Chodzą wieści, że pan Ciaffei porozumiał się w tych dniach z dyrekcją teatrów, i że uchwalono, aby pan Ciaffei postarał się utworzyć na przyszły sezon trupę z artystów i artystek polskich, przebywających za granicą, w nadziei, że niektórzy z nich zgodzą się na wejście do składu naszej opery na czas dłuższy. Do tej chwili wszakże są to wieści, wieści wprawdzie miłe bardzo dla nas a pochlebne dla dyrekcji teatrów, ale nie mające podstawy urzędowej. O ile okażą się pewnemi nie omieszkamy w swoim czasie zawiadomić czytelników.

Jedno z pism ubolewa i bardzo słusznie nad tem, że gdy w zagranicznych dziennikach nieraz spotkać się możemy z rzeczami bardzo niepochlebnemi dla naszego społeczeństwa, nie jesteśmy w możności naprawienia w części nawet i sprostowania takich rzeczy, dzienniki bowiem nasze nie są czytane za granicą tak jak zagraniczne u nas. Choć więc jedno i drugie z naszych czasopism zamieści jakąś protestację lub odpowiedź, służą one raczej dla naszego miejscowego użytku. Z tego powodu proponowalibyśmy, aby przyjęto za zasadę numer, zawierający wszelką odpowiedź lub protestację tego rodzaju przesyłać po prostu pod opaską gdzie należy, zakreśliwszy uprzednio odnośny artykuł. Fatyga jest tutaj niewielka a następstwa czasem bardzo pożądane.

---

spała nie przyjmując żadnych pokarmów, a pomimo to nie zmizerniała i nie schudła widocznie.

Przykładów zadziwiająco długiego postu, lub przyjmowania tylko niedostatecznego pokarmu z zachowaniem pozoru zupełnego zdrowia, moglibyśmy przytoczyć ogromną liczbę u histeryczek, czerpiąc te postrzeżenia w szpitalach i w klinikach, gdzie dozór i obserwacje są zwykle daleko dokładniejsze jak w prywatnej praktyce.

Bezsenność na którą cierpią histeryczki, jest objawem zbyt znanym. Największa część spi zaledwo 2 lub 3 godziny przez noc całą i jeszcze budzi się nieustannie trapiona sennemi marzeniami; bezsenność więc Luizy Lateau jest zwykłym objawem choroby, którą była dotknięta.

Niezwykły i niezmiernie ciekawy przypadek był bardzo starannie obserwowany w Salpetrière w klinice p. Charcot'a.

Justyna E. cierpi od 1855 r na przypady histero epileptyczne. Jest to córka nauczyciela i siostrzenica księdza; nie posiada żadnego wykształcenia, a to co umie zawdzięcza sobie tylko, bo gdy była dzieckiem, jak powiada, „w jej kraju moda nie pozwalała dziewczętom uczyć się czytać". Justyna żyła ciągle z mniszkami, z początku jako posługaczka w szpitalu bajońskim, potem w Bordo w szpitalu św. Andrzeja, a nareszcie w Paryżu w szpitalu św. Eugenji.

Od marca 1868 r. przypadłości histeryczne wzmogły się gwałtownie. Justyna z początku miała sparaliżowanie lewej ręki i lewej nogi.

W 1870 r. po jednym z ataków lewa ręka zesztywniała.

W marcu 1871 r. paraliż mięśni prawej strony, a po miesiącu kompletne stężenie tej strony. W kwietniu wszystkie członki były w stanie stężenia, nie ustającego ani we dnie, ani w nocy i nie ustępującego przy chloroformowaniu chorej.

W 1872 r. chora miała bezgłos nerwowy, szczękościsk i drętwienie języka, w grudniu jednak wszystko to ustąpiło i pozostało tylko zesztywnienie lewej strony ciała.

Rok 1873 przeszedł bez żadnego godnego uwagi faktu. Sztywność z lewej strony ustąpiła na tyle, że Justyna mogła wyjść do ogrodu, podpierając się laską. Od 18. stycznia 1874 ruch stał się niemożliwym i chora znowu położyła się do łóżka. Do końca lipca chora je mało, pije mleko, a od czasu do czasu wysysa sok z kawałka mięsa. W końcu lipca dostaje takiego duszenia, że nie może przełknąć ani kropli płynu, tak że od 1. sierpnia do 7. grudnia żywią ją tylko lewatywami z bulionu i mleka.

7. grudnia udało się wprowadzić do żołądka sondę, czego poprzednio osięgnąć nie mogli i wlano 18 centil. bulionu, mleka i wina, 25 grm. kawy i 100 grm. rumu. Stan ten trwał do 18. maja 1875 roku. W ten dzień, po ataku, nastąpiło stężenie ciała z prawej strony i zupełne znieczulenie całego ciała, które można było kłuć i palić nie przyczyniając chorej żadnego bolu.

Od 20.—22. maja stężenie prawej ręki zmniejszyło się, lecz chora dostała gwałtownych nerwobolów w prawej stronie ciała.

Po południu 22. maja chora skarzy się na bole, na darcie w języku, blednieje lub czerwienieje co chwilę. O pół do ósmej dostaje duszenia i takiego skurczu mięśni szyi że podbródek dotykał się tylnej części ramienia. „Nigdy nie lękałam się tak śmierci jak wtedy", opowiadała potem chora. Pod wpływem strachu bezgłos i szczękościsk ustąpiły; chora zaczęła wrzeszczeć i poruszać prawą ręką. Ponieważ przytrzymywano ją, strach jej wzrósł. W czasie walki z trzymającemi w kilka minut ustąpiła sztywność prawej nogi, potem całej lewej strony ciała. Położono ją wtedy na ziemię, a gdy uspokoiła się, pozwolono wstać i przechadzać się. Choroba od tej chwili ustąpiła zupełnie, gdyż usposobienie histeryczne już się wyczerpało.

Z tego opisu widzimy jak ostra, zupełna i nieustanna była obserwacja Justyny E, czego o obserwacji Luizy Lateau powiedzieć nie można.

Z długiego opisu objawów obserwowanych u Luizy Lateau i z porównania jej z innemi choremi, przyjść musimy do przekonania, iż nieszczęśliwa dziewczyna, którą tak admirowano w Belgji, była dotknięta wielką chorobą zwaną histero-epilepsją. Admiracja, którą otoczono chorą pozwoliła swobodnie rozwinąć się podrażnieniu nerwowemu do najwyższego stopnia, i doprowadziła do końca nędzne jej życie, które mogło być uratowane, gdyby zamiast podziwu wzięto się umiejętnie do leczenia choroby.

Praga 8. lutego. Wczoraj umarł w tutejszym areszcie miejskim, tak zwanej „španka", niejaki Feliks Sojkowski, którego życie w ostatnich kilkunastu latach było jednem pasmem cierpień i męczarni. W końcu listopada z. r. przybył był do Pragi, i chciał stąd ruszyć dalej do Wiednia, został jednak dla braku legitymacji zatrzymany i aż do skonstatowania tejże we špance osadzony. Z pozostałej po nim a własną jego ręką skreślonej bjografji biedaka okazuje się, że był synem poczmistrza z Królestwa Polskiego, który w roku 1831 odznaczył się jako pułkownik wojsk polskich, za co rząd moskiewski skonfiskował jego mienie. Śp. Feliks miał więcej rodzeństwa, starszy jego brat padł pod Sebastopolem, a młodszy podczas powstania w r. 1863. On sam ukończył był warszawskie gimnazjum, i [illegible] fakultet tamtejszego uniwersytetu. Po wybuchu powstania walczył w kilku bitwach pod Jankowskim i Langiewiczem, nakoniec w nogę ciężko ranny dostał się w niewolę moskiewską. Po 2 miesiącach pobytu w warszawskim szpitalu zabrano go wraz z wielu innymi towarzyszami niewoli do Wilna, gdzie po długich śledztwach sąd wojenny skazał go na ciężkie roboty w kopalniach sybirskich. W Irkucku on i jego towarzysze [illegible] od godz. 5 rano do 8 wieczorem. [illegible] została jednak po jej [illegible] na całe życie oddany. Zeszłej jesieni pułk jego przydzielony nad granicę pruską; tam udało mu się umknąć szczęśliwie i przez Wrocław do Pragi, gdzie [illegible] przybył wczoraj [illegible] na tyfus, a wycieńczony skończył swój nieszczęśliwy żywot.

Wiedeń 11 lutego. (Kronika wiedeńska.) [illegible] Franciszek Thun z małżonką z Pragi i hr. Mikołaj Esterhazy z Totis; komendant wojskowy feldmarszałek ks. Wilhelm Wirtemberg ze Stuttgartu; tajny radca Krasicki; pierwszy szambelan sułtana Abdul-Hamida, Szulejman-bej, któremu poruczono specjalną misję do cesarza austrjackiego, przybył wczoraj po południu i stanął w hotelu Imperial. Przyjmuje go sekretarz tutejszej tureckiej ambasady. Sulejman-bej, w którego towarzystwie znajduje się Fuad-bej, odwidził zaraz po przybyciu do Wiednia tureckiego ambasadora Aleko-paszę. Arcyksiążę Rainer przyjmował onegdaj austrjackiego ambasadora przy dworze rosyjskim ... Arcyksiążę Wilhelm odwidził [illegible] feldmarszałka Byland-Rheidt. — Ambasador hr. Zichy odwidził wczoraj niemieckiego ambasadora hr. Stolberg-Wernigerode i konferował z nim przez pół godziny. — Książę Mikołaj Laoff z Kijowa wyjechał wczoraj do Petersburga. — Arcyksiążę Albrecht wyjeżdża jutro na dłuższy pobyt do Arco, dokąd udaje się także dnia 21. bm. arcyksiążę Rainer i arcyksiężna Marja, gdzie obchodzić będą uroczystość srebrnego wesela. — Adwokat tutejszy dr Ferd. Horn przyjął wczoraj chrzest. — W nadwornej operze rozpoczyna się jutro cykl pieciu występów gościnnych pani Nilson, która wystąpi w „Mignon", „Margarecie" (Faust); „Robercie Djable", „Lohengrinie" i w mięszanem przedstawieniu. Pani Nilson zakończy występy dnia 27. bm. — Śpiewaczka Adelina Patti przybędzie do Wiednia dnia 26. bm. ze swym małżonkiem markizem de Caux. — W końcu obecnej operze rozpoczyna dnia 22. bm. włoski trup Salvini, rywal Rossiego, cykl występów gościnnych w włoskim towarzystwie artystycznem. Salvini wystąpi w zeszłego roku równocześnie z Rossim w Londynie, gdzie publiczność i krytyka oddarzyły go także wysokiem uznaniem. — Wkrótce przedstawiony zostanie w teatrze „an der Wien" operetka „Eine Portraitdame" muzyka Wolfa, tekst Genée i Zella.

Austrjacki Künstlerhaus otworzył wczoraj wystawę lutową, na której zwracają uwagę trzy olejne obrazy Henryka Siemiradzkiego a między niemi orjentalna scena „Wypoczynek przy studni."

(x) Cesarz spadkobiercą. W ubiegłym tygodniu otworzono w sądzie obwodowym w Bekes-Gyula, testament niejakiego Franciszka Knaifla, byłego żołnierza, który między innymi zapisał „Jego c. k. apost. Mości królowi Węgier" 10 złr. a. w. Ministerstwo sąd zawiadomi oczywiście cesarza o tym spadku za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych.

(z) Ludwik Napoleon Bonaparte, syn Napoleona III., ma w tych dniach przybyć do Petersburga.

(x) Pani Modrzejewska zdecydowała się ostatecznie na próbę w karjerze scenicznej za oceanem. Wystąpi już bowiem w San-Francisco w jednej z tragedyj Szekspira.

Z Charkowa telegrafują do gazety *Birżewyja Wiedomosti*, że rozeszła się wieść, jakoby jeden z największych miejscowych domów handlowych, którego firma znaną i szanowaną była prawie w całej południowej Rossji, zbankrutował. Pasywa mają wynosić ogromną sumę 1,500.000 rs., aktywa nie przenoszą 1 pół miljona rubli. Przyczyną bankructwa ma być najprzód ogólny stan finansowy kraju, a na to upadek szeregu nieszczęśliwych operacyj. Oprócz tego mówią jeszcze o drugiem bankructwie, także w Charkowie, na sumę 300,000 rs.

Jarmark charkowski w tym roku zrobił zupełnie fiasko. Jeżeli większe, bogatsze firmy sprzedają i robią jakie takie interesa, ale mniejsi handlarze i kupcy ledwie zdołają pokryć wydatki przewozu towarów.

Kontrakty kijowskie w tym roku wcale nie udały się. Kontrahentów na nich było mało. Jak z [illegible] zjechało się dawny charakter, to jednak obecnie z powodu deficytu w miejscowym banku handlowym, żadnych większych transakcyj handlowych nie [illegible] robi i dotąd nie było. Tego co zwykle bywało, to jest licznego napływu wszelkiego ro zaju koncertantów i wirtuozów wcale nie ma. Sala koncertowa stoi pustkami. Wszyscy są w oczekiwaniu jakichś wypadków, kaźdy się boi i trzęsie. Jak może.

Burza. *Gołos* donosi, iż dnia 3. lutego na morzu Czarnem zerwała się szalona burza, która na jakie czas przerwała regularne kursowanie statków parowych. Niektóre okręty odbywające drogę z Sewastopola do Odessy, musiały spóźnić się o 50 godzin. Statek „Junona" płynący podczas burzy dziesięciu ... sprowadził ..., który mógł stanąć za sobą sprobowoda ... mianowicie wybuchł na nim ogień ... kapitana ... z załogą ... rozwalił ... lampy.

(x) Dobra książęcej Galliera. Dziennik Cittadino di Genova potwierdza wiadomość, podaną przez kilka dzienników, że księżna Galliera postanowiła zapisać wszystkie swoje dobra, które w obrębie Bolonji i Ferrary, a które dwa razy tyle wynoszą co książęce Galliera. Dobra te przynoszą rocznego dochodu 300.000 lir. Dobroczynna księżna zapisała między innemi 12 miljonów lir na budowę szpitala w Carignano, dalej wszystkie posiadłości swoje na terytorjum miasta Volterra w Toskańskiem przeznaczyła na korzyść szpitala i domu przytułku w temże mieście wybudować się mającego, a w końcu rozdarowała sześć miljonów lir rozmaitym krewnym swoim z rodzin Carrega, Pallavicini, Negrotto i Sauli.

(w.) **Cesarzowa brazylijska** wyraziła była księciu San Donato, burmistrzowi Neapolu, skromne to życzenie, żeby jej pozwolono złożyć kwiaty na trumnie jej ojca Franciszka I króla Sycylji. Ponieważ kaplica, w której spoczywa król Franciszek i inni w Neapolu zmarli członkowie rodziny Burbonów, została wskutek obawy przed profanacją zwłok zamurowaną (kaplica ta znajduje się w kościele św. Klary), więc burmistrz czyniąc zadość życzeniu cesarzowej, rozkazał drzwi kaplicy odmurować tymczasowo.

Spalić, nie spalić? Pod tym tytułem pomieścił ostatni zeszyt *Biblioteki Warszawskiej* wiersz Aleksandra hr. Fredry, który tu przytaczamy:

Nieraz chętka mnie bierze, wszystko puścić z dymem,
Co później napisałem, jak prozą, tak rymem;
Bo jeżeli zrozumieć trudno mi przychodzi,
Co teraz przedstawiają autorowie młodzi:
To młode pokolenie [illegible]
Nie zechce już pójść za mną w tory raz ubite,
Może pretensje bywały, [illegible]
[illegible]
[illegible]
Stracił już świeżość, a z nią połysk życia razem;
I stał się tylko zimnym i martwym obrazem.
Prawda.... prawda! bo wszystko kręci się po ziemi,
Odmieniają się czasy i my także z niemi:
Było wzruszyć, zadziwić w dziejach jakiem dziele,
O prawdę i o dążność nie troszczą się wiele:
Niech i tak będzie! Ale najrozsądniej zatem,
Nie chcieć uplatać wieńców przywiędłym już kwiatem;
Z drugiej zaś strony biorąc, cóż to szkodzić może,
Jak się już pod murawą wygodnie ułożę,
Że gdzieś na jakiejś scenie na lodzie usiędę,
Złym poetą nie pierwszym, nie ostatnim będę,
I jak klaskać lub gwizdać będą w mojej sztuce,
W grobie się nie ucieszę, ani nie zasmucę.
Dalej więc na tandetę, moje stare graty:
Może kto i oceni, co było przed laty.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 10. bm. Edykta. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia Tomasza Klimkowicza, że wniesiono przeciw niemu skargę o uznanie prawa własności realności pod l. 181 w Nowym Sączu. Kuratorem dr. Zieliński, z zastępstwem dr. Bersona. — Sąd obwodowy w Tarnowie uwiadamia, że stałym zarządcą masy konkursowej Michała Szapiry dr. Tokarz z zastępstwem dr. Forysta ustanowionym został. — Likwidacja wierzytelności masy rozbiorowej firmy handlowej Lam & Kohn odbędzie się we Lwowie 12. marca. — Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Ferdynanda Herzka, nieprotokułowanego kupca w Suchy. Komisarzem konkursowym ustanowiono p. Dubowskiego, sędziego powiatowego w Kamieniu, a tymczasowym zarządcą masy dr. Bogdańskiego w Żywcu. — Sąd powiatowy w Kałuszu wzywa spadkobierców Ignacego Weissera, byłego kasnera przy urzędzie gospodarczym, bez testamentu 12. maja 1810 r. zmarłego, ażeby w przeciągu roku zgłosili się w sądzie z wykazaniem swych praw dziedziczenia. — Konkursa. Posada woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie z roczną płacą 300 zł. z dodatkiem aktywalnym 20 proc. i umundurowaniem. — Posada radcy przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie w VI. randze z płacami systemizowanemi. — Licytacje. Kram pod l. 31 w Zborowie. Cena wywołania 300 zł. Realność pod l. 53, 63, 64, tudzież połowa realności pod l. 30, 65, 74 w Hołosku wielkim (powiat Busk), 13. marca i 16. kwietnia. Cena wywołania 12.606 zł. — Realność pod l. 2|118 w Signiówce (powiat Lwów), 12. marca, 12. kwietnia i 14. maja. Cena wywołania 8000 zł. — Realność pod l. 72 w Niemilowie (powiat Łopatyn). Cena wywołania 5505 złr. — Realność pod l. 56 w Sarzynie (powiat Leżajsk). Cena wywołania 80 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Zmiana w redakcji i wydawnictwie „Tygodnia." W ostatnim numerze *Tygodnia* z datą 11. bm. czytamy następujące ogłoszenia:

Od wydawnictwa.

W r. 1874 odstąpiwszy wydawnictwo *Dziennika Polskiego* postanowiłem założyć pismo literackie, którego Galicja potrzebowała. Tak powstał *Tydzień*. Blisko przez 3 lata prowadziłem to pismo, jako jego wydawca i redaktor, i mimo szczupłych środków materjalnych, któremi rozporządzałem, dzięki szczeremu poparciu ze strony czytelników, utrwaliłem istnienie pisma, mogącego stanąć śmiało obok innych w tym rodzaju publikacyj.

Zamiarem moim było nie rozłączać się nigdy z *Tygodniem*. Okoliczności zrządziły jednak, że w grudniu 1876 musiałem wrócić do *Dziennika Polskiego*. Ponieważ zajmowanie się dwoma tak wielkiemi wydawnictwami nie leży w siłach jednego człowieka, przeto nie chcąc podejmować się rzeczy niemożliwej do wykonania, postanowiłem *Tydzień* w inne ręce.

Szło mi atoli oto, aby pismo założone z takim trudem i mające charakter wybitny, zostało własnością ludzi, dających dostateczne rękojmie, że pod względem materjalnym byt jego nie będzie narażony, a pod względem redakcyjnym nie zejdzie z drogi rozumnego postępu.

Znalazło się grono młodych i dzielnych pracowników na polu literatury i nauki, z których prawie wszyscy pisywali już w *Tygodniu*. W takie ręce mogłem wydawnictwo i redakcję złożyć ze spokojnem sumieniem, tem śmielej, ile że odtąd nowi właściciele będą mogli uzupełnić to, czego mnie, jako jednostce nieraz brakowało.

Rozstając się dziś z szan. czytelnikami, dziękuję im z całego serca za okazywane mi względy i proszę, by mnie raczyli zachować w swojej pamięci.

Lwów 8 lutego 1877. *Józef Rogosz.*

Od nowej redakcji.

Przyjmijcie czytelnicy słowo serdecznego powitania od nowych sił, które przychodzą wam służyć szczerą i uczciwą pracą. Nie będziemy tu wypowiadać ogólnikowego programu naszych dążeń, ponieważ zarówno w sprawie zasadniczych przekonań, jak i w sprawie poglądu na szczegółową pracę redakcyjną, znajdziecie dostateczną odpowiedź w szeregu artykułów wstępnych i w całej treści pisma. Nie chcemy też zjednywać sympatji waszej odezwą, lecz samem wydawnictwem; wierzymy bowiem, że pismo starannie i wytrwale prowadzone, jeśli tylko odpowie rzeczywistym potrzebom lepszej części naszego czytającego ogółu, musi znaleść uznanie i poparcie.

Zresztą zadanie nasze jest o wiele łatwiejszem, aniżeli to bywa zwykle przy zmianie właściciela i redakcji. Obejmujemy pismo nie w upadku, lecz w pełni rozwoju będące; staraniem więc naszem będzie, stopniowo tylko wartość jego podnosić, urozmaicać treść, dodawać mu życia i potęgować siły. A w tym względzie na brak poparcia skarżyć się nie możemy, bo już w obecnej chwili mamy przyrzeczenie pomocy niemal od wszystkich znakomitszych autorów polskich. Szereg nazwisk podamy następnie, wówczas mianowicie, gdy ukończenie rozpoczętych już artykułów pozwoli nam współcześnie nowe te [illegible] wprost do pisma wprowadzić i niektóre działy urozmaicić. Tymczasem przestaniemy na drobnych ulepszeniach i na gromadzeniu zasobów.

Lecz ażeby dobre chęci nasze odniosły pożądany skutek, potrzeba na to jednego bardzo ważnego warunku, potrzeba stałej otwartej wymiany myśli pomiędzy redakcja a czytelnikami: potrzeba nam duchowego związku z całym krajem, ze wszystkiemi jego pragnieniami i potrzebami. Niech więc ci, których pominąć mogliśmy w zaproszeniu do współudziału w pracy, raczą nie zważać na to i pospieszyć z pomocą w sprawie wspólnego dobra. Musimy się tu jasno wytłumaczyć. Nie żądamy od ogółu czytelników naszych, artykułów i rozpraw, bo tych będziemy mieli podostatkiem od osób specjalnie uzdolnionych i mających wyrobione imię w piśmiennictwie, ale żądamy spostrzeżeń, uwag, wskazówek, projektów, wiadomości miejscowych, a nawzajem gotowi jesteśmy ze swej strony odpowiadać na wszelkie pytania dostępne dla naszej wiedzy. W ten sposób *Tydzień* może się stać wyrazem potrzeb wykształceńszych warstw naszego ogółu, pożądanym przez wszystkich towarzyszem pracy i rozrywki.

W tej myśli witamy was i oby to słowo powitania stało się zadatkiem serdecznej wzajemności pomiędzy redakcją a czytelnikami.

Listy i przesyłki literackie adresować należy do redakcji *Tygodnia* we Lwowie, Akademicka 8.

W imieniu komitetu redakcyjnego: *Juljan Ochorowicz*, *Bruno Abakanowicz*.

Tygodnia nr. 23. zawiera: Prawa autorskie III; Żeliga, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Franciszek Karpiński i jego poezja, przez J. Tretiaka (c. d.): Studja estetyczne, przez hr. W. Dzieduszyckiego; Z przeszłości cechów w Polsce, przez F. K. Martynowskiego (c. d.); Przygody w Indjach podróżnika Tomasza Anquetil (c. d.); Tydzień lwowski; Piśmiennictwo polskie: Roztrząsania i opowiadania historyczne, przez J. Szujskiego (c. d.); Pogadanka, J. Lama; O potrzebie rozwoju przemysłu małego czyli drobnego w Galicji, napisał Jan Nep. z Oleksowa Gniewosz (c. d.); Listy do przyszłej narzeczonej; Kronika paryska, J. S. Chamca (dok.); Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości.

Kronika sądowa.

Lwów 12. lutego.

(nt.) Repertoarz spraw sądowych w tutejszym sądzie karnym: 12go. Iwan Kanczor o zbrodnię podpalenia. Oskarżenie wniesie przed sądem przysięgłych zast. prokuratorji Białoskórski; Wiktor Stanisławski o potwarz; Antoni Lachowicz o kradzież. — 13go: Marunka Murska o skrytobójcze morderstwo (przed sądem przysięgłych), oskarżenie wniesie zast. prok. Zborowski; Jędruch Pieniacki, Józef Teres i Józef Kuczkiewicz o ciężkie uszkodzenie ciała; Iwan Szeremeta o kradzież; Marcin Szuper o gwałt publiczny.—14go. Izak Chiger o bankructwo; Karol Meisner o oszustwo; Józef Drzazga o ciężkie uszkodzenie; Piotr Salnk i Justyna Łozieczko o kradzież.— 15go: Baruch Weber o ciężkie uszkodzenie (przed sądem przysięgłych), oskarżenie wniesie zast. prok. dr. Bauch; Piotr Parkolc i Teresa Gebartowska o kradzież. — 16go: Katarzyna Kołaczyńska o podpalenie (przed sądem przysięgłych), oskarżenie wniesie zast. prok. Zborowski. Leib Sauerhof o oszustwo.— 17go: Hryń Wołodko o zabójstwo (przed sądem przysięgłych), oskarżenie wnosi z. prok. Hołyński.— 19go: dr. Leon Rappaport o oszustwo (przed sądem przysięgłych), oskarżenie wnosi z. prok. dr. Bauch.— 20go: Jan Ploder o bankructwo. — 23go: Franciszek Wiśniewski o kradzież (przed sądem przysięgłych), oskarżenie wniesie zast. prok. Białoskórski.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie tygodniowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec, d. 4. lutego. W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze łagodne i wilgotne. W handlu zbożowym ważnym znowu czynnikiem były zmiany sytuacji politycznej i z powodu niepowodzeń konferencji, wzmocniła się jeszcze bardziej niepewność stosunków; w skutek tego wszelka spekulacja na nowo wstrzymaną została. Targi angielskie pozostały w usposobieniu wyczekującem i ceny prawie żadnej nie uległy zmianie. We Francji ofiarowanie znacznie przeważało popyt, w skutek czego pszenica i mąka były w chwiejnem usposobieniu. Holaudja i Belgia mały tylko brały udział w zakupnach na placach eksportowych i okazywały brak wszelkiej chęci do kupna. W Niemczech na potrzeby konsumcji jest ciągle silny popyt przy niezmiennych stałych cenach — dowóz z Rosji z powodu militarnych dyspozycyj, ciągle jest tamowany, co też do ustalenia cen się przyczynia.

Na naszym targu dowóz był wprawdzie znaczniejszy, jak w kilku ubiegłych tygodniach, nie może jednak dorównać dowozowi przeszłych lat w tymże samym czasie. Eksport jest wprawdzie bardzo żywy, jednak z powodu zupełnej bezczynności targów zagranicznych, ceny dotychczasowe nie zdołały się i w tym tygodniu utrzymać. Natomiast popyt na potrzeby miejscowej konsumcji jest ciągle żywy i ten znacznie ceny naszego targu podtrzymuje. Pszenica zaraz w początku tygodnia miała mdłe usposobienie i pozbywano po cenach coraz niższych — w ostatnich dopiero dniach tendencja nieco się ustaliła. Spadek ten przy wyborowych gatunkach był nie wielki, natomiast średnie i liche ziarno tylko przy znacznych ustępstwach znajdowało nabywców. Żyto krajowe znacznie dowiezione, miało usposobienie niezmienne — na lepsze gatunki rosyjskiego ziarna pozostał popyt żywy. Liche gatunki uległy nieznacznej zniżce. Jęczmień przy chwiejnem usposobieniu miał obrót dosyć żywy i ceny się utrzymały. Owies przy znacznym dowozie pod wpływem niższych notowań zagranicznych, obniżył się w cenie. Spirytus w tym tygodniu mało dowieziony, płacono wyżej. Płacono za gotowy towar m. 53—54, na luty m. 53 75—54·25, na odstawę wiosenną 56·50 za 10000% bez beczki.

Płacono na naszym targu: Pszenicę wyborową białą 128—129 ft. m. 215¼ czyli rs. 1·42 za pud, pszenicę białą 121—123 ft. m. 183½—188¼ czyli rs. 1·17—1·20 za pud, pszenicę czerwoną 118—126 ft. m. 164¾—197¾ czyli 1·05—1·27 za pud; żyto 116—124 ft. m. 140—155¾ czyli rs. 0·90—0·99 za pud; owies m. 104—118 czyli rs. 0·66—0.75 za pud; groch biały m. 120—131 czyli rs. 0·76—0·83 za pud.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich ajenci przyjmują zboże w komisową sprzedaż dla nas na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, udzielając każdego czasu zaliczek na towar komitowany.

Ostatnie wiadomości.

Sennyey nie podjął się utworzenia nowego gabinetu węgierskiego. Zostaje jeszcze tylko Majlath i Szecsen. Pisma centralistyczne wiedeńskie nie tają obaw, jakie w nich budzi perspektywa takiej zmiany. *Presse* napomina do przezorności, *Fremdenblatt* radzi przystać na żądania Węgrów. Jedna tylko *N. fr. Presse* popiera bezwarunkowo politykę banku nar. austrjackiego.

Fremdenblatt donosi, że ambasador moskiewski Nowikow dopiero d. 8. bm. wręczył hr. Andrassemu okólnik swojego rządu z d. 31. zm., a zatem wszelkie wieści o odpowiedzi na ten okólnik są przedwczesne.

Z Bukaresztu telegrafują, że przejechał tamtędy Sulejman Bej w misji od sułtana do cesarza austrjackiego.

Urzędowy organ księstwa czarnogórskiego *Glas Crnagorca* pisze o czarnogórsko-tureckich rokowaniach pokojowych:

„Czy ponowne, zawiązane bezpośrednio pomiędzy Turcją a Czarnogórą i Serbią rokowania pokojowe, doprowadzą do skutku, trudno odpowiedzieć na to wobec dotychczasowego zachowania się Turcji. Spokoju życzą sobie zapewne wszyscy, i my nie jesteśmy dalecy od tego życzenia. Ale spokoju chcieć jedynie dlatego, że się go pragnie, tego nie możemy sobie życzyć pod żadnym warunkiem. Do sprowadzenia bowiem spokoju potrzebne są szczere, trwałe i wszechstronne podstawy. Czarnogóra jeszcze w czasie powstania okazała swoją skłonność pokojową, więcej nawet, gdyż dowiodła swojej bezinteresowności, czego wobec stosunków i położenia w jakich się znajduje, trudno nawet było przypuszczać. Tej samej Czarnogórze ofiarowała Turcja już podówczas ustępstwa terytorjalne jedynie za to, ażeby księstwo to pośredniczyło w sprawie pokojowej w Bośnji i Hercogowinie. Czarnogóra odrzuciła jednak tę ofertę rozszerzenia własnych granic. Nie chciała poświęcać bratniego ludu dla korzyści własnej, ale przeciwnie, korzyść własną poświęciła lepszej doli swoich braci hercogowińsko-bośniackich. Starała się o gwarancje wolności i sprawiedliwości dla Hercogowiny i Bośnji. Ale ponieważ właśnie tych gwarancyj uzyskać nie mogła, przyszło zatem do wojny. Czyliż może obecnie po tylu bohaterskich ofiarach i po chwalebnej wojnie porzucać swój cel pierwotny i rozpoczynać rokowania dla samej siebie?"...

Ślicznie to brzmi wszystko, tylko obudza usprawiedliwione podejrzenie, iż rzecz tę podyktował organowi rządowemu czarnogórskiemu jakiś agent moskiewski.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 11. lutego. (B. K.) W południe. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że Sennyey przyjął misję utworzenia nowego gabinetu węgierskiego. *N. fr. Presse* zaś donosi, że tak nie jest, i że teraz nastąpi próba ze Szlavy'm.

Budapeszt 11. lutego. (B. K.) Ghyczy, Szlavy i Bitto wyjechali dziś pociągiem pospiesznym do Wiednia. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że rokowania z Mailathem i Szenyeyem zupełnie się rozbiły. Równocześnie zawezwał cesarz Tiszę, aby w poniedziałek zrana był na posłuchaniu, i poczynił propozycje co do osób, któreby może należało jeszcze wezwać.

Wiedeń 12. lutego. Nominacja ks. dra Sembratowicza sufraganem gr. un. archidyecezji lwowskiej jest już postanowioną. (Stojurcy czynili usiłowania, aby na godność tę wysadzić kryłoszanina Malinowskiego — namiestnictwo proponowało podobno ks. Kostka. Red.)

Wiedeń 12. lutego. (pr.) O dymisji gabinetu Auersperga, nie ma do tej chwili mowy na serjo. Co do przesilenia ministerstwa węgierskiego, nie można się spodziewać, by się rychło skończyło, a w tutejszych kołach urzędowych sądzą, że upłyną może tygodnie, zanim nowy gabinet węgierski będzie utworzony. (Przesilenie ministerjalne w lutym r. 1875, którego następstwem było utworzenie ministerjum Tiszy, trwało także cały miesiąc. P. R.)

Berlin 12. lutego. (pryw.) Podczas gdy giełda tutejsza uwierzywszy artykułowi *Gołosa* przyjęła go haussą, niezawisłe dzienniki berlińskie widzą położenie w innem świetle. Twierdzenie *Gołosa*, że Moskwa będzie spokojnie czekała, dopóki Turcja sama się nie rozpadnie, jest tylko fintą Moskwy, która tem łatwiej chce ukryć właściwe swoje zamiary.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 12. lutego. Wołów na targu ogółem 2960. Galicyjskich 842. Targ zły. Cena galic. złr. 48 - 53 50, węgierskie zł. 52 — 56 za 100 kilo, najwyborniejsze złr. 57.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstatd

Telegramy zbożowe. Wiedeń 10. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·50. Budapeszt 10. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·90 na wiosnę 00·00. Berlin 10. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 220 50. żyto loco 162·—. okowita 54·00. Szczecin 10. lutego. Pszenica na kw.-maj 219 0·, na wiosenne termina 0,000 rzepak 306·—.

Wiedeń d. 12 lutego, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	148 80	Akcje kolei Kar. L.	212 25
„ Anglo-Austr.	77·75	„ „ Połudn.	78·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·84½

Usposobienie stałe, bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 10. lutego, 2. godz. 20 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	117·50	Galic. Indemnizacja	84·
„ Ang.-Austr. B.	77·50	1864 Losy	134·50
„ Unionsbank	54·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	212·50	Verkersbank	79·—
„ „ Północn.	181·—	Tureckie Losy	18·—
„ „ Połudn.	78·30	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödzk.	98·—	Staatsbahn	243·—
„ „ Elżbiety	135·—	Wiener Bauverein	59·—
„ „ Lw.-Cz.	115·50	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	95·	Węgierskie Losy	73·50
„ „ Rudolfa	110 50	Reichsmark	60·35
Wiener Baugesellsch.	10 —	Rossyjskie Banknoty	1·53

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 10. lutego.

J. dług pań. w bank.	63 05	Londyn	123 —
„ „ „ „ srebr.	68·50	Srebro	114·50
Renta w złocie	74·45	20-frankówka	9·83
Losy połycz. z r. 1860	111·50	Dukat ces. men.	5·87
Akcje banku narod.	838 —	100 Reichsmark	60 35
Akcje banku kredyt.	148 90		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	255·15	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	246·—	Kolei Rumuńskiej	13·50
Lombardy	130·—	Austrjackie banknoty	165 85
Galicyjskie	87·90	Usposób.: —	

Paryż, 3% renty 73·12; Lombardy 168 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. lutego.

Hotel Zorza. J. hr. Zamojski z Warszawy, K. hr. Zamojski z Krakowa, N. Kallier z Brodów, A. Milde z Wiednia.

Hotel Angielski. M. hr. Rey z Przecławia, J. Kamiński ze Stanisławowa, E. Weisstein z Brodów.

Hotel Lange. K. hr. Rey z Wiedełek, W. bar. Arnim z Neudek, W. Tyzenhauz z Krakowa, O. Lehman z Lipnika, E. Jäger z Borysławia, X. Ohrymowicz z Drohobycza.

Hotel Krakowski. W. Grocholski z Nikłowic, W. Szalay ze Szczawnicy, J. Witosławski z Witosławia, J. Gross z Brodów, F. Aroni z Brodów, H. Krechowiecki z Gródka, A. Podoski z Bybła.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczor (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 38 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.): o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

ANGIELSKI i GRODZIECKI
PORTLAND-CEMENT
poleca najtaniej
August Schellenberg
we LWOWIE.
3592 1—0

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 10 lutego.	żądają	płacą
I Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	212 25	210 25
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	117 —	114 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	87 65	86 80
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indewnizacyjne galicyjsk.	84 65	83 75
Połyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	22 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 72
„ cesarski	5 88	5 77
20 frankówka	9 87	9 75
Pół imperjał rossyjski	10 10	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 złr.	115 50	113 50
Wiedeń, 9. lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank	63 15	63
„ „ „ „ srebr.	68 70	68 55
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	01 50	100 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 2
„ „ „ bukowińsk.	82 50	81 50
„ „ „ siedmiogr.	72 25	71 75
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł	99 75	99 25
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 80	96 60
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	84 50	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	145 —	144 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 50	287 50
„ „ „ 1854	108 —	107 50
„ „ „ 1860	112 —	111 50
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 40	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	185 25	184 75
„ prem. pożycz. węgier.	74 50	74 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163 —	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 40	95 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 25	29 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	21 —	20 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	14 50	14
„ Rudolfa	14	13 60
„ tureckie 400 franków	18 50	18 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	837	835 —
Zakładu kredytowego	148 40	148 20
Żeglugi par. na Dunaju	348	346
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1810
„ rządowej fr. a.	243 —	242 50
„ zachod. a. Elżbiety	135 75	135 25
„ Południowej	78 50	78 —
„ Galicyjskiej	211 50	211 25
„ Czerniowieckiej	116 —	115 50
„ Albrechta	3[illegible] 50	36 50
„ węg. północ.-wsch.	94 75	94 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110	109 50
„ Alföld. Fiumańskiej	98 50	98 —
„ Koszycko-Bogumił.	86 50	86 —
„ Siedmiogrodzkiej	88 50	83 —
„ Cisańskiej	160 50	159 50
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	116 25	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	78 —	77 75
Zakładu kredyt. węgier.	117 50	117 25
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	79 50	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 50	67 —
„ państw. St. 500 fr	155 —	15[illegible] 50
„ Emisja z r. 1867	147 —	146 —
„ połudn. St. 500 fr	114 25	113 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	106 —	105 50
„ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	92 50	91 75
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
„ Emisja II.	98 75	98 50
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
„ Emisja z r. 1867	78 —	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	61 25	61 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	76 25	75 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 89	5 88
„ dukat na wagę	5 91	5 89
20 frankówka	9 84	9 83
Suwerny angielskie	12 38	12 32
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 60	114 50
Srebro kupony	— —	— —
8. pań. Niem. za 100 m.	60 65	60 45
Rubel pap.	1 [illegible]	1 5[illegible]

Apteka „pod Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie.

Konieczność zastosowania desinfekcji do mieszkań i pokojów, w których leżą chorzy, jest już powszechnie uznaną. Wykonać ją jednak można tylko za pomocą

Rozbryzgiwaczy płynów

praktycznie skonstruowanych, które każdy płyn na najdrobniejszy deszczyk rozpylają.

Cena takiego przyrządu 1 zł. 80 ct.

Butelka płynu desinfekcjonującego dla jednego pokoju na cały miesiąc wystarczającego 20 ct.

Rozbryzgiwacze te mogą być z wielkim skutkiem użyte do zraszania kwiatów i roślin pokojowych.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3531 4-0

Odsprzedającym znaczny rabat.



Mam zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Sz. Publiczności, że po nabytej wielotetniej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiednin jako też we Lwowie,

otworzyłem własną

PRACOWNIĘ

znajdującą się przy ul. **Krakowskiej** w domu p. Götza pod l. 14.

Przyjmuję najtrudniejsze naprawy i sprzedaję zegarki każdego rodzaju pod bardzo przystępnemi warunkami i pod **całoroczną prawdziwą gwarancją.**

Przyjmuję roboty od prowincjonalnych zegarmistrzów.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem 3594 1—4

M. Schalit.

Jeszcze można otrzymać

Dzieje powszechne SZLOSSERA

w cenie prenumeracyjnej (o połowę niżej od ceny księgarskiej), na spłatę w ratach miesięcznych

w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Przy odbiorze tomu I. płaci się 5 złr.
Przy odbiorze tomów dalszych po 2·50
3493 3.—12

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczy wym kasslom i koklussowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W. Kedyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowics; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiednin u J. Weissa apt., Tuchlauben i u J Herbabny apt. „zur Barmhersigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji.— Na żądanie listy i świadectwa wysełam franko. 3313 27—0

KURS na oficerów rezerwowych

rozpoczyna się z d. 16. lutego r. b. Im liczniejszy udział, tem mniejsza opłata. — Na 10-ciu uczniów płacących dwóch bezpłatnie. Zgłaszać się codzień od godz. 4 po poł.

3569 2—3 **Köstlich**
ul. Ormiańska l. 16 I. piętro.

Główna wygrana zł. 200.000

najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 1. marca 1877

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z roku 1864 w ilości **120 miljonów 955.000 zł.**

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane w wysokości zł.: **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20 000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. i **195** zł. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich korzyści wygrania jak powyższa, i każdemu nastręcza się możność małą wkładką wygrać **200.000 zł.**

Jeden los z serją i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należności za zaliczką pocztową albo przez wpłatę, wykonują się frankowane szybko i sumiennie, do każdego zamówienia załącza się urzędowy plan gry; podług życzenia udziela się chętnie objaśnień, po dokonanem ciągnieniu przesyłamy bezpłatnie listę wygranych każdemu udział mającemu, jako też wygrane bezzwłocznie się wypłaca. Upraszamy o szybkie i bezpośrednie zgłaszanie się do domu handlowego 3591 1-0

J. Breycha
w Frankfurcie nad Menem,
Friedbergerlandstrasse Nr. 91.

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct
Flass. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1 10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitje herbaty. 3424 31—?

Na Nowym Świecie pod l. 49 obok Gródeckiego jest

lokal na szynk

każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość tamże na pierwszem piętrze. 3553 3—3

Ważne dla Dam.

Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

Apteka Ruckera
we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3370 20 –

Odsprzedającym stosowny rabat.

Agronom

przez lat 20 przy gospodarstwie zostający, poszukuje posady jako zarządca dóbr większych lub też jako generalny ekonom w większym skarbie. Na żądanie jest w stanie małą kaucję złożyć.

Adresować pod **A. B.** poste restante Sambor. 3395 11 - 12

L. 27791 1876. 3594 1—1

Obwieszczenie.

Na dostawę 680 m. sz. kamienia tłuczonego w r. 1877 na pierwsze sześć kilometrów drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej w ogólnej cenie kosztorysowej **3148** zł. 40 ct., rozpisuje się niniejszem licytacja, która odbędzie się na dniu 16. lutego 1877 o godzinie 12. w południe w Wydziale krajowym. Mający chęć do objęcia powyższej dostawy, winien się zgłosić z ofertą w 10% wadjum zaopatrzoną i próbką kamienia mającego się dostarczyć do Dep. IV. Wydziału krajowego. Bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą w Dep. IV. Wydziału krajowego.

We Lwowie, 8. lutego 1877.

L. 5519. 3583 2—3

EDYKT.

C. k Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż na dniu 1. marca 1877 o gdzinie 10. z rana odbędzie się w tymże Sądzie krajowym dobrowolna licytacja dzierżawy na lat 6, a mianowicie od 24. marca 1877 do 23. marca 1883 gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Rogóźnie (w starostwie Żydaczowskiem) do fundacji Stanisława hr Skarbka dla ubogich i sierot należących, w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie z przewozem na rzece Stryj. Ceną wywołania jest kwota czynszu rocznego dzierżawnego 16.500 złr. w. a.

Kaucja dzierżawna ma być złożoną w wysokości połowy rocznego czynszu dzierżawnego. Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. Sądu krajowego w biurze administracji centralnej dóbr fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie i w urzędzie gminnym w Żydaczowie.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów dnia 3. lutego 1877.
Miebalewski.

Kandydat na nauczyciela

szkół średnich, będący już po egzaminach, życzy sobie przed otrzymaniem posady rządowej wyjechać na prowincję dla przygotowania dzieci do tychże szkół. — Zgłoszenia się przyjmuje Dr. Zajączkowski, profesor akademji technicznej we Lwowie. 3579 2—2

Towary sukienne

najtaniej nabyć można w handlu

Karola Gruchola

we **Lwowie,** dawniej Rynek nr. 4, teraz Rynek nr. 35, obok księgarni p. Milikowskiego.

Czarne brazyl, Peruvienne na surduty, fraki, najlepsze gatunki prawdziwego koloru,
meter zł. 3, 4, 5, 6,
łok. wied. zł. 2·50, 3, 4, 5.
Czarny brystol na spodnie, sztuczka na spodnie zł. 6, 7, 8.
Korty na spodnie zimowe i lekkie sztuczka na spodnie zł. 3, 4, 5, 6.
Tyfole szaraczkowe, granatowe, bronzowe
meter zł. 3, 4,
wied. łok. zł. 2 50, 3, 3·50.
Sukno migdałowe na liberje.
Sukno komiśne na burki.
Na żądanie posełą się próbka.

3467 8—0 **KAROL GRUCHOL,**
we Lwowie, Rynek 35.

Młodzieniec

uzdolniony kompletnie w manipulacji pocztowej i telegraficznej, poszukuje umieszczenia jako praktykant przy urzędach uieeraryalnych pod literami **J. S.** poste restante **Mogilany.** 3565 2—2

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 3306 6—?

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12. I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).

Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **3.** do **5.** po połudn.

Impotencje (osłabienie siły męskości), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.

Na honorowane listy odpowiadam bez zwłoki i służę medykamentami

---

Eau de Mélisse des Carmes

Boyer na ulicy Turenne, 14,
w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickiem, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w roku 862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 33161 5—35

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCHA, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w aptece GOLICHOWSKIEGO w Krakowie w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA.



Ulica Karola-Ludwika we własnej kamienicy l. 2 we Lwowie

JAN BALKO



Pierwszy główny skład

Fortepianów

Pianin i Harmonium
wiedeńskich i zagranicznych.

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wyrób polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju.

Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach. **Gwarancja lat 10.** 3339 15 - 25

Asystent farmacji

biegły receptarjusz, poszukuje od 15. lutego umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dz. Pol." 3548 3—3

Najnowsza

i bardzo ważna wiadomość dla troskliwych rodziców, opiekunów itp.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż udało się trafem szczęśliwym wynaleźć niezawodny środek prezerwatywny przeciw teraz wszędzie niszcząco i epidemicznie grasującej

Dyfterji,

Środek ten nader niewinny a w skutku pewny, jest to bawełna umyślnie przyrządzona, niszcząca miazmy dyfteryczne, którą to dzieci bez względu na wiek ciągle na szyjce nosić mają, a tym sposobem od tej tak straszliwej słabości pewnie uchronione zostaną. Bawełnę tę wraz z przepisem użycia, opakowaną w pudełeczku, i wystarczającą dla 4 dzieci, rozsyła na zamówienie listownie lub przez kartkę korespondencyjną, bezzwłocznie pocztą za zaliczką lub za przekazaniem wprzód należytości w kwocie 1 zł.

Wynalazca: **Emil Nowicki,**
3552 7-14 aptekarz w Wojniłowie.

Realność

w **Przemyślanach,** składająca się z dwu domów murowanych, budynków gospodarczych, ogrodu owocowego i warzywnego, 34 morgów pola ornego, jest z wolnej ręki w całości lub w części do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela tejże pod lit. **A. B.** 3599 1—6

Zakład hydriatyczny

Franciszka Medweya
w Zawałowie,

przyjmuje chorych za porozumieniem listownem do pokojowej kuracji. 3407 8—

Realność

w Trybuchowcach ćwierć mili od Buczacza przy drodze murowanej zawierająca $18\frac{1}{2}$ morga pola ornego, $1\frac{1}{2}$ morga ogrodu, dom o 4 pokojach, z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, z stodołą, stajnią i szopą, jest do sprzedania. 3551 3—3

Wiadomość u właściciela na miejscu pod lit. **F. M.** poczta Buczacz

---

1876 **1876**



Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60 / pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.
„ „ „ Souchong „ 2·— / „ „ „ „ najprz. 4 „
„ „ „ „ przedn. „ 3·— / „ „ „ „ karaw. 5, 6 i 8
„ „ „ „ najprz. „ 4·— / „ „ „ „ żółtej 5 zł.
„ „ Pecco „ 2·50 /
Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.

Ośmioletni stary RUM bremski
cała butelka . . . złr. 1·50 / cała butelka . . . złr. 2·—
pół „ . . . „ —·75 / pół „ . . . „ 1·—
ćwierć „ . . . „ —·40 / ćwierć „ . . . „ —·50

Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!
3319 10—0

1876 **1876**

Nowy włoski INSTRUMENT MUZYCZNY,
jeszcze dotąd **nieznany,** a uznany przez powagi w świecie muzykalnym,

Ocarina  Ocarina

na której grać może po kilku godzinach ćwiczenia najtrudniejsze kompozycje każdy człowiek niemuzykalny. Ton dźwięczny i melodyjny czyni Ocarinę jednym z najmilszych instrumentów muzycznych salonowych, a bajecznie niska jej cena pozwala każdemu miłą sobie uczynić rozrywkę. Ceny instrumentu wraz z wskazówką:

Nr.	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
zł.	1·—	zł. 1·50	zł. 2·—	zł. 2·[illegible]0	zł. 3·40	zł. 4·4[illegible]	zł. 5·50.

Nr. IV. i V. strojony do akompaniamentu fortepianu. Na składzie jedynie u

BLAU & KANN, Wien I., Babenbergerstrasse.

Wysela się za zaliczką. Odprzedający otrzymują rabat. 32[illegible]1 7—12

Na całą wieczność

raz tylko jeden nadarza się sposobność wziąć udział w ostatnich ciągnieniach tak wielkiej **pożyczki lotoryjnej,** jak

c. k.

Losy Rothschilda z 1839 r.

W dwu tych ciągnieniach wylosowane będą losy **wygrywające przeszło 17 milionów reńskich i każdy los musi koniecznie wygrać!**

Aranżujemy towarzystwa tylko po 20 uczestników na

20 sztuk piątej części losu Rothschilda 1839 r. z
20 sztukami węgierskich „Prämien-Lose" lub
20 sztuk wiedeńskich losów komunalnych

i gwarantujemy im

36 pewnych wygranych

przez następujące wyciągnięte serje losów:

11 sztuk $\frac{1}{5}$ losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. czerwca 1877
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. września 1877
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. czerwca 1878
20 sztuk $\frac{1}{5}$ losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. grudnia 1878
1 sztuka losu z r. 1860 za 100 zł. los ser. z ciągn. 1. maja 1879
1 sztuka losu brunszicwkiego los ser. z ciągn. 31. sierpnia 1879
1 sztuka losu brunszwickiego los ser. z ciągn. 31. grudnia 1879
36 wygranych.

Na wypadek gdyby na najbliższem ciągnieniu seryj mniej niż 10 losów wyciągnięto, uzupełnimy zagwarantowany na to ciągnienie liczbę 10 losami seryjnemi, przez bezpłatny dodatek sztuk brakujących **a koszta dostarczania tychże ponosimy sami.**

Wygrane natychmiast po zapadnięciu w gotówce wypłacone zostaną, a oprócz tego po rozwiązaniu towarzystwa każdy uczestnik otrzyma **oryginalny los węgierski (Prämienlos)** albo **wiedeński los komunalny.**

Warunki subskrypcji:

Wkładka 36 złr. i następne raty miesięczne po 12 złr.

Na zamówienia zamiejscowe, zaopatrzone kwotą wkładkową **36 złr.** wysłaną zostanie natychmiast urzędownie ostęplowana polica na losy.

Dom bankowy Nyitrai & Comp.,

Wien, I., Kärntnerstrasse 16,
(eisernes Hans). 3587 1—0

Adres telegramów: ***Nyitrai, Wien.***

Listy ciągnień wszystkich istniejących losów wysyłamy **franco i gratis.**

We Lwowie u p. JÓZEFA FRIEDA, ulica Krakowska 16.

NOWY SKŁAD MEBLI.

Handel Mebli,

Materyj na meble, luster, pająków, dywanów, sukna na podłogi, karniszów do okien, kutasów i rozetek do firanek itd. itd.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do sypialni i jadalni, **toalety, biura, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; **wybór mebli żelaznych,** t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski; kanapy, krzesełka, stoliki do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i jak najdokładniej załatwiamy.

Ceny nasze są stałe i bardzo umiarkowane. Polecając nasz handel szan. względom i prosząc o łaskawe zamówienia, zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

RUDOLF SCHÖN i EDWARD SCHOLZ

Lwów, plac Marjacki, Hotel Langa w oficynach na prawo.

3589 NOWY SKŁAD MEBLI. 1—4

FOLWARK na sprzedaż.

Tenże znajduje się w pięknej okolicy, trzy mile od Kołomyi, a mianowicie w Łanczynie; składa się z domu mieszkalnego, obszernej stodoły, stajni na konie, bydło rogate i t. d.; grunta leżą w pobliżu domu, mają 15 morgów przestrzeni i włącznie z pięknym ogrodem owocowym; oprócz tego znajduje się wielki staw rybny, studnia koło kuchni i basen dla drobiu w podwórzu. Pięć pięknych koni, para wołów, dwie krowy dojne, trzy jałówki, dwie dwuletnie, jedna roczna. Dorożka na resorach, dwa kute wozy gospodarcze, dwoje sanek itp.

Cały obszar otoczony jest plecionym płotem; w pobliżu folwarku leży duże pastwisko; wszystko jest na sprzedaż z wolnej ręki.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel 3580 2—3

Franciszek Kulicki,
w Łanczynie.

LIKIERY WYŻSZEGO GATUNKU

SZEŚĆ WIELKICH MEDALI NA RÓŻNYCH WYSTAWACH
PARYŻ 1875
Wielki Dyplom Honorowy
(hors concours)

Najwyższa nagroda w 1876 roku — Na wystawie w Filadelfii



Dystylarnia w ORNANS przy PONTARLIER (Doubs) we Francyi.
W PARYŻU, agencya u P. ADAMA, Carrefour de la Croix-Rouge, 2
W LONDYNIE, 46. EASTCHEAP TALBOT COURT, E. C.

We LWOWIE w cukierniach pp. Rothlendera i Kosteckiego i w magazynie pani Królikowskiej. 3365 9—12

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie,

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty zostaje dla użytku P. T. Publiczności

dnia 6. lutego b. r.

Z poważaniem **Karol Kräter,**
3563 4-6 dzierżawca hotelu.

CHOCOLATS THES & VANILLES
MASSON
91, RUE DE RIVOLI, & 8 RUE DU LOUVRE, PARIS
SUCCURSALE BOULEVARD DE LA MADELEINE, 9

CZEKOLADA W PRZEDNIM GATUNKU

w Paryżu ulica Rivoli 91 i ulica Luwru 8.

Fabryka MASSONA szczególnie poświęciła się wyrabianiu CZEKOLADY przedniego i najlepszego gatunku. Renoma i zbyt ogromny tej czekolady, dowodzą usilnych zabiegów przy każdym rodzaju pracy w wyrobie tej czekolady, jak również wyboru kakao i cukru w najprzedniejszych gatunkach. 33 4 12—12

CZEKOLADA MASSONA nagrodzona najwyższymi medalami na wszelkich wystawach światowych, poszukiwana jest dla delikatności smaku, łatwej rozpuszczalności i powabnej barwy.

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera i Kosteckiego.**

Medal Srebrny w Paryżu 1875 r.

PŁYN SMOŁOWY Barberon

jest wybornym napojem, zapobiega i leczy: **dychawice, kaszle, gościec, choroby gardła i żołądka, katary piersi i pęcherza;** środek niezawodny dla zabezpieczenia od **cholery i żółtej febry.**

Kapsułki smołowe Barberona

z czystej smoły Norwegskiej, leczą: **choroby kanałów oddechowych, dychawice, kaszle, gościec, grypę, choroby gardła, katary płuc i pęcherza.**

ELIXIR BARBERON

ze solą chlorhydrofosforanu żelaza, zastępuje likiery stołowe najwięcej poszukiwane. Lekarze i chorzy przekładają go nad wszelkie preparacje żelaziste. Leczy: **niedokrwistość, bledniсę, ogólną niemoc,** zażyty po jedzeniu ułatwia trawienie.

Sprzedaż hurtowna w Paryżu, u p. ADAM, Dom komisowy, Carrefour de la Croix Rouge 2; we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 3386 7—18

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.